Nr. 248 (6320)

WARSZAWA, WTOREK 13 SIERPNIA 1935 r.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Przekładamy p. Wojewodzie"...

Budowniczowie nowej Polski, a właściwie aranżerowie i chwalcy jednopartyjnego sejmu, mają za złe opozycji, że ta jakoby nie wysuwa nic poważnego na udowodnienie szkodliwości ordynacji wyborczej, że nie przenosi dyskusji na szersze tory i nic sobie nie robi z przemian, zachodzących w organizacji Państwa. Zaznaczają przytem z dużą dozą skromności „bezstronni" ci badacze, że sami „znacznie wnikliwiej" oceniają słabe strony ordynacji, niż stronnictwa opozycyjne".

Uwierzmy na słowo tym zapewnieniom, które muszą wywołać pobłażliwy uśmiech na ustach tych wszystkich, którzy stanęli w potrzebie do rejestracji wyborczej, zamknijmy oczy na wszystko, co jest związane z okresem przedwyborczym, a więc na te błagalne do udziału w wyborach nawoływania przemysłowców, kupców, komisantów, kamieniczników, rzemieślników, rezerwistów, osadników, niższych funkcjonarjuszów państwowych i t. d., — puśćmy w niepamięć te radosne, tchnące echem „zwycięskiem" doniesienia Pat'a i prasy „sanacyjnej", że gdzieś tam w Ciemnogrodzie b. działacz ludowy zgłosił akces do wyborów, a w innej gminie „pomimo niepogody przybyło na wiec przeszło dwieście osób",— i zastanówmy się wraz z naszymi przeciwnikami nad jednym, ujawnionym w ostatnich czasach faktem, który winien poruszyć sumienie każdego obywatela.

Mamy tutaj na myśli uchwałę przedstawicieli zarządów cechowych Warszawy z 26-go lipca, która postanawia **„przedłożyć Wojewodzie warszawskiemu"** treść swej decyzji o kandydaturze niejakiego Snopczyńskiego na posła z ramienia tej organizacji. Czemu czyni to stołeczna organizacja rzemieślnicza, nie będąca w żadnej urzędowej zależności od władzy administracyjnej; dla czego p. wojewoda warszawski ma być powiadomiony o kandydaturze niezależnego obywatela, ustalonej przez wolnych, niczem, — ani partyjnie, ani służbowo, — nieskrępowanych obywateli; czemu to do wyborów, otoczonych przez „sanację" aureolą bezpartyjności, pełnej swobody i dobra ludu, wprowadza się decydujący czynnik w osobie wojewody?

Czem została podyktowana taka nieznana dotychczas w naszych warunkach taktyka, zmierzająca do uzyskania zgody administracji na kandydaturę poselską?

To nie jest przecież brak wyrobienia politycznego, gdyż mamy do czynienia z potężną organizacją rzemieślniczą, prawda: do niedawna twierdzą endecką, ale kierowaną dzisiaj wprawną ręką, politykierów „sanacyjnych".

To nie jest czołobitność neofitów, którzy, pragnąc wkraść się w łaski nowych panów, nadskakują im i służalczo patrzą w oczy. Tego nie da się usprawiedliwić nieznajomością ordynacji wyborczej, która takiego nakazu jeszcze nie zawiera.

Ten apel do wojewody nie może nawet obarczać samego kandydata, który jest zbyt ostrożny, by mógł tak grubo przesadzić w swej własnej sprawie. Nie pomoże tutaj bagatelizowanie, ani żadna argumentacja na temat niezręczności, naiwności, a nawet głupoty autorów tego pomysłu...

To wołanie, zwrócone do wojewody, przekładanie do jego uznania kandydatury poselskiej, uzależnianie sumienia wyborczego od przychylności administracyjnej, to sharmonizowanie akcji wyborczej z wolą i planami wojewody, a więc świadome zaprzepaszczenie najprymitywniejszego pojęcia o roli posła i sejmu, to wszystko obrazuje jak na dłoni, do czego, musiała doprowadzić „przemiana ustrojowa", o której tak wiele mówią zwolennicy jednopartyjnego sejmu. Jestto ten nowy klimat, w którym, ma się zwycięsko rozwijać twórcza myśl państwowa, jestto, rzeczywiście, jedna z przemian, „zachodzących w samej istocie organizacji państwa"!

Odebrać człowiekowi elementarne jego prawa, wpoić w niego przekonanie, że wprawdzie tem dobrem sam dysponuje, pokierować jednak tak, by nie jego wola i sumienie, lecz głos urzędu wojewódzkiego zadecydował... a po tem wszystkiem mieć pretensje do opozycji, że nie widzi ona, jak wielka zaszła zmiana ustrojowa, jaką staranną opieką otoczono tych nieszczęsnych, tumanionych przez „partyjnictwo" robotników i chłopów.... i jak wszystko zmierza do „sprawiedliwości społecznej"....

Ta formuła uniżonych, to:.... **„przekładamy** p. Wojewodzie"... niech stanie się bojowym drogowskazem dla tych, których nie przełamały perswazje możnych przeciwników....

Szerokie masy ludowe nie poddadzą się syrenim śpiewom, jak ci, którzy jeszcze 14-go lipca na kongresie Ludowców przysięgali inaczej. Niech Malinowscy, Noczniccy, Rogowie, — którym wizja wyborów już snu nie zakłóci, niech po długich latach walk na frontach wyzwoleńczych, — niepodległościowych i demokratycznych, — przedłożą pokornie do uznania i decyzji wojewody nazwiska własne lub przyjaciół...

Leon Berenson.

Znak solidarności

Ostatni numer „Tygodnia Robotnika" przyniósł artykuł poniższy, który powinien znaleść jaknajszersze rozpowszechnienie. Red.

Nie wystarcza zająć pozycję bojokotową i odwrócić się tyłem do komedji wyborów sanacyjnych. — To co się dzieje jest próbą utrwalenia na długie lata stanu, w którym robotnik i chłop nie posiada żadnego wpływu na życie państwa. — Wysiłek sanacji jest konsekwentny i zdecydowany. Wrogowie mas pracujących idą do swego celu zdecydowanie i wytrwale.

Dlatego też bojkot musi być wyrazem stanowiska mas walczących, mobilizujących się przy pomocy hasła bojkotowego. Instynktownie przyjęły masy to hasło, by położyć kres zabawie w ciuciubabkę, kiedy pozornie ludność potwierdza działanie rządów przez swych przedstawicieli. — Bojkot musi zerwać te pozory i pokazać społeczeństwu prawdę kto rządzi niem i na kim opierają się te rządy. — A wraz z tem musi się spotęgować parcie mas ku zmianie dzisiejszego stanu rzeczy i zaprowadzeniu nowego ładu.

Robimy więc krok zbliżający nas do zasadniczych rozstrzygnięć i na szalę rzucona będzie cała siła stron. Która szala przechyli się pod większym ciężarem?

Wiemy dobrze, ile środków mają nasi wrogowie, wiemy też, że ze swej strony mamy stokroć więcej sił, gdy miljony ludzi pracy zrozumieją swoją dolę i ruszą po wspólnej drodze ku wyzwoleniu. Uświadomienie i zjednoczenie — to nasze największe atuty w tej walce.

Dla zmobilizowania mas, uświadomienia ich i zorganizowania POTRZEBNE SĄ WIELKIE ŚRODKI FINANSOWE. I słusznie zrobiła P.P.S., że właśnie teraz w okresie sanacyjnych „wyborów", ogłasza WIELKĄ AKCJĘ „ZNAKU SOLIDARNOŚCI" — akcję mającą na celu zgromadzenie środków na walkę o Rząd Robotniczo-Chłopski, oraz zademonstrowanie stopnia dojrzałości politycznej mas pracujących i gotowości do walki.

Wierzymy też głęboko, że akcja ta szerokim echem rozlegnie się wszędzie, gdzie żyją i pracują uświadomieni proletarjusze.

Ona bowiem wzniesie tamę dla planów naszych wrogów, ona rozszerzy pozycję naszej taktyki bojkotowej, wnosząc pożyteczne hasło bliskiej i zbliżającej się walki o urzeczywistnienie Polski Robotników i Chłopów.

C.K.W.

Posiedzenie C.K.W. odbędzie się we wtorek 13-go sierpnia b. r. o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Sekretarjat generalny C.K.W. P.P.S.

W Japonji

Zamordowanie gen. Nagaty

Zamach oficerów na szefa administracji Armji japońskiej

Z Tokio donoszą: Na jednego z najwyższych dygnitarzy japońskiego ministerjum wojny, generała-majora Nagatę, dokonano zamachu. Do gabinetu generała wszedł rzekomo w sprawie służbowej pewien pułkownik, który podczas rozmowy ranił ciężko generała szablą.

W chwili zamachu w gabinecie gen. Nagaty był obecny płk. Hideo Nimi, szef żandarmerji w Tokio. Usiłował on powstrzymać napastnika i został ciężko ranny.

Gen. Nagata zmarł z ran odniesionych jeszcze przed przybyciem lekarza.

Gen. Nagata był szefem gabinetu ministra spraw wojskowych i faktycznym szefem administracji armji. Był on jednym z najpoważniejszych stronników polityki ministra wojny Hayaszi. Przepowiadano mu świetną przyszłość.

Zabójcą był pewien pułkownik, którego nazwisko nie zostało dotychczas ogłoszone.

Według krążących pogłosek sprawcą zamachu jest adjutant gen Nagaty. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych Tokio, ponieważ nie ulega wątpliwości, że w zamachu na generała Nagatę brało udział kilkunastu oficerów i że został on dokonany na rozkaz pewnej tajnej organizacji.

W japońskich kołach politycznych przypuszczają, iż zamach wydarzył się na tle walk pomiędzy różnemi ugrupowaniami i klikami rywalizującemi w armji. W pewnych kołach twierdzą, iż zamach na generała Nagatę będzie miał wpływ na politykę japońską.

W kołach wojskowych przypuszczają, iż zamach na generała Nagatę pozostaje w związku z przeniesieniami i zmianami personalnemi, dokonanemi w ostatnich czasach w armji japońskiej. Cała sprawa otoczona jest ścisłą tajemnicą.

***

Dziennik „Asahi" podkreśla, że zamachu na gen. Nagatę pociągnie za sobą nieobliczalne skutki. Gen. Nagata, popierając politykę min. wojny, Hayaszi, przeprowadził w lipcu r. b. radykalne zmiany wśród personelu oficerskiego. Zmiany te miały na celu unifikację kontroli w armji i wzmocnienie dyscypliny. Panuje przekonanie, że zamach przyczyni się do wzmocnienia stanowiska min. Hayaszi i ułatwi mu zadanie przeprowadzenia unifikacji armji.

Agencja Reutera podaje jednak w depeszy w Tokio pogłoskę o możliwości dymisji ministra wojny Hayaszi.

W Afryce

Niebezpieczeństwo wojny

staje się coraz poważniejsze — Anglja przeciwko Włochom

Agencja Reutera w depeszy z Addis - Abeby podaje przemówienie cesarza Abisynji Heile Selassie, który m. in. oświadczył: **„Niemożliwem jest przewidzieć wynik konferencji trzech mocarstw w Paryżu, na którą nie zostaliśmy zaproszeni. Zbliża się koniec okresu deszczów. Pomimo wysiłków w celu znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu, Włochy w dalszym ciągu, bez przerwy wysłają wojsko i materjał wojenny do dwóch sąsiadujących z nami kolonji. Niebezpieczeństwo wojny staje się coraz poważniejsze, ale jeszcze ciągle pokładamy nadzieję w Lidze Narodów.**

***

Korespondent londyński „Echo de Paris" donosi, że Anglja zajmuje coraz bardziej nieustępliwe stanowisko wobec Włoch w zatargu włosko - abisyńskim. Rząd angielski dąży do uniemożliwienia prowadzenia wojny w Afryce Wschodniej. Anglja jest gotowa zgodzić się na doniosłe koncesje gospodarcze dla Włoch pod warunkiem zachowania niepodległości i nietykalności terytorjalnej Abisynji.

W Londynie mają nadzieję, iż trudności finansowe wpłyną na złagodzenie stanowiska Włoch.— Dziennik twierdzi, że kapitały szwajcarskiego towarzystwa, które otrzymało koncesję na budowę drogi z Addis-Abeba do Sudanu, są **pochodzenia brytyjskiego.**

***

W Jersey City (Ameryka) doszło do krwawego starcia pomiędzy murzynami a Włochami. — Pięć osób zostało ciężko rannych. Policja, zmuszona do interwencji, rzucała w tłum bomby, wypełnione gazem łzawiącym.

Aresztowano 10 uczestników zajścia.

29 nowych dekretów

Francuski dziennik urzędowy zamieszcza 29 nowych dekretów. W ciągu tygodnia ma się ukazać jeszcze 12 dekretów. Kilka dekretów dotyczy podwyższenia czesnego i innych opłat na najwyższych uczelniach. Jeden z dekretów przewiduje zwolnienie 1200 urzędników monopolu tytoniowego

Hoover ma ochotę

zostać prezydentem Ameryki w 1936 r.

Były prezydent Hoover zupełnie niespodziewanie wystąpił z atakiem na Roosevelta. Rząd prezydenta Roosevelta oświadczył Hoover, wykazuje stale dążenie do zmiany konstytucji w sensie koncentracji władzy. Naród ma prawo dowiedzieć się przed odroczeniem kongresu do jakich zmian w konstytucji zmierza Rząd.

Koła demokratyczne i republikańskie twierdzą, iż oświadczenia Hoovera pozostają w związku z jego ewentualnym zamiarem postawienia swej kandydatury na prezydenta w roku 1936. Wydaje się mało prawdopodobnem, by Roosevelt wystąpił obecnie z propozycją zmiany konstytucji, to też cały atak Hoovera należy traktować jako manewr wyborczy.

Kongres „Kominternu"

Z Moskwy donoszą, że wczoraj 7-my kongres Kominternu zakończył dyskusję nad sprawozdaniem Dymitrowa o konieczności jednolitego frontu radykalnego w walce z faszyzmem. Obrady kongresu zakończą się prawdopodobnie w czwartek lub piątek.

***

Z Moskwy donoszą, że w tamtejszych kołach wywołało duże wrażenie rozporządzenie WCIK'a, według którego wszyscy urzędnicy partyjni skazani za nieprawidłowe przeprowadzenie planów zbożowych, emitowanie bonów, zastępujących pieniądze i t. d. mają uzyskać amnestję. (ATE.).

Pamiętajmy: Tak zwane wybory są sprawą wewnętrzną „sanacji"

Echa dywersji 15-tu

Od działacza ludowego, dobrze obeznanego z sytuacją, jaka się ujawniła w ostatnich dniach, otrzymujemy artykuł, którego zasadniczą treść dajemy poniżej.

Już od jesieni z. r. chodziły słuchy, jak tam na Żoliborzu idą „ciche przyjaciół rozmowy"; dochodziły wieści, zachodzące aż na emigrację, że do wyborów niema co myśleć o niczyjej łasce i „niech siedzą warchoły poza krajem". Konszachty szły za konszachtami. Huczek się robił wielki z tego w sferach ludowych, ale wszystkiemu zaprzeczano. A tymczasem na dole wrzało, chłopstwo zaczęło się coraz bardziej oburzać na wyczuwane konszachty, zgromadzenia w tysiące uczestników wydawały na to pomruk, ale czekano Kongresu, którego prezes Malinowski bał się, jak ognia.

W kraju opozycja rosła. Na czele stanęli ludowcy małopolscy. Około paruset tysięcy ludzi na wiecach przedewszystkiem gromko oświadczało się za nieuczestniczeniem w akcie wyborczym przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu. Jak Małopolska długa i szeroka wszystkie „Koła ludowe" oświadczyły się w tym duchu. Zarząd okręgowy w Krakowie oświadczył się za tem samem, pomimo, że w Zarządzie tym zasiada dwóch byłych „wyzwoleńców" p.p. dr. Putek i Szczepański, a w Radzie naczelnej całego stronnictwa jest 30 członków z Małopolski. Na terenie małopolskim **wszyscy małopolscy b. „wyzwoleńcy" solidaryzują się bez zastrzeżeń z nieuczestniczeniem w wyborach.**

Zapowiedziany kongres wywołał niesłychane podniecenie i pokazało się, że **cały „dół" stoi jednomyślnie za bojkotem.**

Kłamstwem jest, jakoby grupa małopolska steroryzowała większość. Wprawdzie na czele tej grupy stanął b. „wyzwoleniec" dr. Putek, jednak ani formą wniosku, ani czemkolwiek innem, nie wywierał żadnego nacisku.

„Manifest" p. Malinowskiego i jego osobistych przyjaciół jest uderzeniem w próżnię, o czem się i p. Wyrzykowski i p. Waleron rychło przekonają. Pan Malinowski udaje, że nie kandyduje. Być może, że wolałby powołanie go między „starców śpiących" do Senatu. Lecz owa piętnastka dywersantów nic nie zaważy na zapatrywaniu mas chłopskich, choćby własne muzyki zamówiła przy nadchodzących wyborach.

Jeżeli „sanacja" którego z nich dopuści przed oblicze pańskie, to znajdzie się w arce sejmowej. Lecz i o tem można wątpić, bo „sanacyjni" spryciarze po zwabieniu ich na swoje podwórko, mogą ich wykpić.

Sfery robotnicze niech zupełnie nie przywiązują do rozłamowców jakiegokolwiek poważniejszego znaczenia. Gdyby rozłamowcy na kongresie byli prowadzili kongres wbrew jego woli, to **kongres byłby ich wszystkich wyprowadził po za stronnictwo.**

Lud wiejski za nimi nie pójdzie i gdzie tylko dopadnie, zwalczać będzie ich kandydatury. Przeciw kandydaturom 15-tu rozłamowców powinni wystąpić wszyscy chłopi i robotnicy i w tym celu rzucić się do agitacji.

Niech żyje front robotniczo-chłopski! Niech żyje Polska ludowa! Niech żyje walka o wolność i prawo! Precz z faszyzmem, precz z klikami macherskiemi polltykierów i mandatałowców! Precz z wyzyskiwaczami imienia ludu!

Lepsza przyszłość należy do ludzi mocnych i uczciwych, gotowych do walki o dobro mas i pokoleń przyszłych.

Członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Wizerunek p. Miłguja-Malinowskiego

Z pośród 15-tu rozłamowców najbardziej uderzyć musi zachowanie się prezesa Miłguja - Malinowskiego.

Na kongresie Stronnictwa Ludowego, 14-go lipca, p. Malinowski jako przewodniczący kongresu, wygłosił dłuższe przemówienie, którem zagaił kongres. W przemówieniu tem oświadczył m. in.:

„Jeden jest lud, jedne są jego potrzeby, cele i pragnienia **jedno tedy musi być jego stronnictwo,** jak jedną jest jego dusza, musi być jedna wiara i jeden wszystkich czyn, jedno działanie, jednaka wszystkich współpraca ich bezinteresowny trud dla świętej sprawy — uczciwy, ofiarny trud wszystkich".

Tak pięknie mówił p. Miłguj-Malinowski 14-go lipca.

Ale jeszcze **4-go sierpnia** Polska Agencja Agrarna ogłosiła wywiad z p. Malinowskim. Wywiad ten warto uwiecznić. Na zapytanie, ile jest prawdy w pogłoskach o wzięciu udziału w wyborach członków b. „Wyzwolenia". p. Malinowski — są to słowa agencji:

„oświadczył nam, że tu i owdzie istotnie mogą być wypadki, że niektórzy ludzie wezmą udział w wyborach, że będą agitowali, by chłopi poszli do głosowania, lecz w tym wypadku, w myśl uchwał, jakie zapadły, ludzie ci automatycznie zostaną skreśleni z listy członków.

Trwające natomiast od kilku dni obrady wybitniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego mają na celu przygotowanie się do nowej pracy wśród ludu.

...życie pójdzie innym torem niż przy sejmie liberalnym, to też świadomi działacze przystępują obecnie do pracy nad samymi sobą, by potem pójść w lud i pracować, aby go w jego prawach obywatelskich nie prześcignęły potem różne związki „pań, używających tylko pudru Malinowskiego", a mające prawo wysuwania swoich delegatów do t. zw. kolegjów wyborczych.

Oświadczam, że Stronnictwo nie weźmie udziału w wyborach, a jednocześnie nadmieniam, że pewni ludzie, którzy coś w pojedynkę rozpoczęli działać, dowiadują się obecnie okólną drogą, jakie wrażenie ich wystąpienia zrobiły...

Uśmiechając się dobrodusznie senjor ruchu ludowego mówi: „według nowej struktury, która niemal ustala, że rolnik ma być urzędnikiem Minist. Rolnictwa, tak, jak kupiec czy przemysłowiec—urzędnikiem Minist. Przemysłu i Handlu — trzeba będzie na wieś włożyć dużo pracy, to też na starość zaczynam się uczyć, o, widzi pan, czytam Konstytucję Kumanieckiego".

W dalszym ciągu p. prezes Malinowski mówi, że „lud musi być gospodarzem Polski" o czem zresztą napisał broszurkę, którą przesłał m. in. p. premjerowi Sławkowi, generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, gen. Rydzowi - Śmigłemu, gen. Dąb-Biernackiemu, b. wicemarszałkowi Carowi i prof. Makowskiemu".

Tak mówił p. Miłguj - Malinowski 4-go sierpnia, a już 8-go sierpnia, po czterech dniach „pracy nad samym sobą", znalazł się w obozie pań, „używających pudru Malinowskiego".

Ile dusz ma ten człowiek?!

Człowiek który nie zna siebie

B. sen. Józef Woźnicki wygłosił w dyskusji nad ordynacją wyborczą bardzo dobrą mowę, którą zakończył jak następuje:

„W tej sytuacji musimy zastanowić się nad tem — my, tak zwani przedstawiciele partji, czego się wcale nie wstydzimy — zastanowić się, co będzie dalej i jaki ma być nasz stosunek do samego aktu głosowania. Nie chcąc tej decyzji powziąć lekkomyślnie ani na swoją własną odpowiedzialność, władze stronnictwa do którego należą, — zwołały swoje najwyższe ciało partyjne, ażeby o tem zadecydować. Nie chce przesądzać tej decyzji, ale o ile ja znam to środowisko, w którem przez długie lata pracuję, to dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takiemi drogami, jakie panowie wyznaczyli kandydatom na posłów i senatorów dla dojścia do Izb ustawodawczych, kandydaci Stronnictwa Ludowego chodzić nie będą. Nie staną, jako kandydaci do wyborów!"

Okazało się, że środowisko, w którem p. Woźnicki przez długie lata pracował, zna on dobrze. Zna lepiej, niż siebie samego.

Czy jeszcze dwaj?

Pułkownikowska „Gazeta Polska" informuje, iż ostatnio zgłosili wystąpienie ze Str. Ludowego b. senator Wacław Januszewski i b. pos. Tomasz Czernicki. Przystąpili oni do grupy dywersyjnej ludowców.

Potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymaliśmy.

Podajemy ją na odpowiedzialność „Gazety Polskiej".

Wierni sztandarowi

Dla unikania nieporozumień — stwierdzamy, że z b. posłów, należących do b. „Wyzwolenia" pozostali wierni sztandarowi: Stanisław Araszkiewicz, członek zarządu Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici", Bolesław Babski, prezes Zw. Mł. Wiejskiej „Wici" i Słowiańskiego Zw. Mł. Wiejskiej, Bogusławski Aleksander, działacz samorządowy, Piotr Koczara, dawny „Zaraniak", chłop z Pułtuskiego i Stanisław Kuliński, chłop z Kujaw.

Nie potrzebujemy dodawać, że starzy i zasłużeni działacze „Wyzwolenia" z pp. Kosmowską, Dziubińską, St. Thuguttem na czele— oraz przeszło 50 b. „Wyzwoleńców", delegatów na ostatni kongres, głosujących przeciw udziałowi w wyborach, są głęboko oburzeni dywersją 15-u i poniewieraniem przez nich sztandaru „Wyzwolenia", mającego tak piękną kartę w dziejach walk o Polskę ludową.

Wybory B. B. W. R.

Zamość

Zainteresowanie wyborami tak do sejmu jak i do senatu jest tu bardzo nikłe, t. j. w powiatach do komisji wyborczych zupełnie się nikt nie zgłasza do sprawdzania spisów. Natomiast w Zamościu do biura, gdzie urzęduje pięć komisyj obwodowych w ciągu 4 dni urzędowania zgłosił się tylko **jeden (!)** wyborca do sprawdzenia czy figuruje w spisie. Ciekawe, że tym wyborcą jest jeden z księży rz. katolickich.

Pozatem wszystkie komisje są puste.

W powiecie hrubieszowskim wśród BB. prawdopodobnie są tarcia, czyli ubiegania się o mandaty, gdyż w gminach Mołodjatycze, Uchanie Kryłów pow. hrubieszowskiego sołtysi zbierają podpisy po wsiach na listę (t. j. 500 podpisów) i zgłaszają kandydatów do kolegjum. Po podpisaniu danej listy sołtysi ogłaszają wszystkim podpisanym, że w dniu takim a takim będzie rejent w urzędzie gminy do poświadczenia podpisów i tam się wszyscy mają stawić.

Ponadto w okręgu naszym idzie również walka wśród BB. o kandydatury. Konkretne rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi 14 sierpnia na kolegjum okręgowem.

Na Śląsku

Z Katowic donoszą:

„Sanacja" na Śląsku wypróbowanemi metodami wywiera nacisk na każdą zależną jednostkę, by wzięła udział w wyborach. W ciężkiem przemyśle obchodzą biura zarządów, gdzie spisują wyborców, domagając się głosowania na „sanację".

Również BBWR. na Śląsku, nazywający się N. Ch. Z. P. (Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy) krząta się koło delegatów zgromadzeń wyborczych z kół rzemieślniczych, namawiając ich do głosowania na kandydatów „sanacyjnych".

Prezes N. Ch. Z. P. p. Grzesik razem z p. Kopciem wysłali listy do wszystkich delegatów, zapraszając ich na oficjalne posiedzenie jeszcze przed ustaleniem kandydatów. Na posiedzeniu tem omówione zostaną kandydatury i lista, z którą solidarnie wystąpią na Zebraniu Zgromadzenia Wyborczego.

Sytuacja w Chinach

Zaostrzenie walk wewnętrznych

Dymisja premjera i ministra wojny

Według informacyj agencji „Kokutsu" ambasada sowiecka w Chinach ujawnia ostatnio coraz bardziej energiczną działalność. Jak wiadomo, **Sowiety zaproponowały Chinom zawarcie sojuszu wojskowego, skierowanego przeciw Japonji.** Ambasador sowiecki Bogomołow **wyjeżdżał z Szanghaju do Pekinu i tam prowadził** pertraktacje z wybitnemi osobistościami Chin Północnych. Propozycja Bogomołowa nie została przyjęta z dwóch powodów: Rząd nankiński upatruje główne niebezpieczeństwo w istnieniu chińskiej armji czerwonej, która zagraża Nankinowi. Pozatem Rząd chiński uważa politykę sowiecką w Mongolji Zewnętrznej i chińskim Turkiestanie, jako zagrażającą bezpośrednio nietykalności terytorjalnej Chin. Ambasador Bogomołow nie zrażony temi niepowodzeniami, wyjechał z Pekinu do Tsin-Dau gdzie prowadził bezpośrednie rokowania z wybitnymi politykami chińskimi. Między innemi Bogomołow nawiązał bliski kontakt z byłym premjerem Wan-Czin-Wejem, który przed paroma dniami ustąpił ze stanowiska szefa Rządu.

***

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sun-Bao" omawia przyczyny dymisji premjera i ministra spraw zagranicznych Rządu nankińskiego Wan-Czin-Weja, która wywołała w Chinach olbrzymie wrażenie. Wan-Czin-Wej nie zgadzał się z orjentacją filojapońską polityki marszałka Czang-Kaj-Czeka. Jego dymisja jest poważnym sukcesem polityki japońskiej w Chinach, lecz z drugiej strony świadczy o zaostrzeniu walk wewnętrznych w Chinach.

***

Generał Ho-Ying-Szin, minister wojny i przewodniczący rady wojskowej w Pekinie, podał się do dymisji.

Zgon płk. Głogowskiego

Wczoraj rano zmarł we Lwowie płk. Głogowski, szef kancelarji wojskowej Prezydent Rzeczypospolitej. (PAT.).

Nowy poseł rumuński w Warszawie

Na miejsce dotychczasowego posła Rumunji przy Rządzie polskim, prof. Cadere, przeniesionego na stanowisko posła w Rio de Janeiro, nowym posłem rumuńskim mianowany został — jak informuje agencja „Press" — p. Vasojanu, obecnie poseł rumuński w Hadze. Nowomianowany poseł rumuński w Warszawie uważany jest w kołach dyplomatycznych za specjalnego męża zaufania ministra spraw zagranicznych Titulescu.

Hitler kpi z kościoła

a jego zastępca każe księżom przygotowywać do życia pozagrobowego

W miejscowości Rosenheim (Dolna Bawarja) z okazji jakiejś lokalnej uroczystości dłuższe przemówienie wygłosił kanclerz Hitler. Przemówienie to, nacechowane bardzo silnemi akcentami, podkreślało zagadnienie ostatnich walk wewnętrznych w Rzeszy.

Omówiwszy „dzieło", dokonane przez narodowy „socjalizm" w ostatnich czasach, zwrócił się Hitler pod adresem **„tych, którzy sądzą, iż wydzierżawili na wieczne czasy błogosławieństwo niebios"**, pytając: **„czy byłoby jednak możliwe, byśmy mieli siłę bez błogosławieństwa niebios?"**

Mówiąc o przyszłości kanclerz zrezygnował z 500 lat(!!) oświadczając, iż z całą pewnością może przepowiedzieć, iż w ciągu lat 500 swastyka będzie sercem i symbolem narodu niemieckiego. Niedawno jeszcze Hitler się upierał przy 1000 lat. Opuścił zatem całe 50 procent.

***

Powracający z Gdańska szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze przemawiał wczoraj w Królewcu, oświadczając m. innemi o zagadnieniu politycznego katolicyzmu, co następuje:

„Wypraszam sobie kategorycznie, by ktoś myślał poza partją narodowo - socjalistyczną o polityce w Niemczech (!?) Niech przygotowują ludzi do życia pozaświatowego(!), a dla świata my wychowamy naród niemiecki".

Policja niemiecka aresztowała koło Duesseldorfu wikarego Kueppersa z Oberhausen pod zarzutem krytykowania przemówienia min. Goebbelsa.

***

Z Dortmundu donoszą, iż niewykryci dotychczas sprawcy podcięli koronę młodego dębu, imienia kanclerza Hitlera. U stóp drzewa pozostawiono kartkę z napisem antyhitlerowskim.

Afera celna

na 170 miljonów franków!

W związku z głośną aferą zamiany przesyłki broni i amunicji, wysłanej z Le Havre, władze francuskie wykryły uprawiane od kilku lat oszustwa celne. Szkody wyrządzone skarbowi państwa w ciągu ostatnich trzech lat, przez niesumiennych urzędników celnych w Le Havre, wynoszą 170 miljonów franków. Oszustw tych dokonywano w ten sposób, że urzędnik kontroli celnej wmieszany w aferę oznaczał zgóry skrzynię z danej przesyłki, która miała być otwarta przez urzędników celnych. Zawartość skrzyni zgadzała się z załączoną deklaracją celną. Inne skrzynie natomiast z tej samej przesyłki zawierały różnego rodzaju przemyt. Dotychczas aresztowano dwóch wyższych urzędników celnych. Jeden z aresztowanych usiłował pozbawić się życia. W ostatniej chwili zdołano mu wyrwać rewolwer z ręki. Afera zatacza coraz szersze kręgi i w ciągu najbliższych dni spodziewać się należy dalszych aresztowań.

Winniczenko przeciw Sowietom

Agencja „Press" donosi:

Z Paryża nadeszła do Warszawy wiadomość o znamiennem wystąpieniu przeciwsowieckiemu znanego pisarza ukraińskiego, Włodzimierza Winniczenki. Winniczenko, były premjer ukraińskich rządów narodowych za czsów Rady Centralnej, przeszedł w roku 1921 na stronę Sowietów i pełnił funkcje zastępcy szefa rządu sowieckiego na Ukrainie, Rakowskiego.

Winniczenko, przebywający obecnie w Paryżu, wystosował list otwarty do Stalina, w którym potępia w ostrych słowach centralistyczne zarządzenia rządu sowieckiego na Ukrainie, niweczące całkowicie prawa autonomiczne Ukrainy Sowieckiej.

Nie chce przesiedlić się do Niemiec

Korespondent agencji „Press" donosi z Gdańska:

Senat gdański zaproponował wielu urzędnikom, którym przysługuje prawo do emerytury, przesiedlenia się do Niemiec, gdzie emerytura ta ma im być wypłacana przez władze niemieckie na poczet należności gdańskich w Niemczech. Propozycję przesiedlenia się do Niemiec otrzymał również były prezes senatu gdańskiego, dr. Ziehm, który jednak odmówił stanowczo opuszczenia terytorjum Gdańska.

Dr. Ziehm był w swoim czasie czołową postacią partji niemiecko-narodowej, która jest obecnie prześladowana w Niemczech.

Straszna katastrofa

Pod miejscowością Vrane w pobliżu Pragi wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 4 osób. W miejscowości Zbraslav odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy, poświęconej pamięci legjonistów czeskich, poległych w Rosji. Biorący udział w uroczystości legjoniści—sokoli, oraz inne organizacje, uformowali pochód, który udał się w kierunku pobliskiej miejscowości Vrane. W chwili gdy czoło pochodu znalazło się na zakręcie szosy państwowej, idącej z Pragi do Stechovic, nadjechał od strony Vrane autobus przepełniony pasażerami. Kierowca autobusu zauważył idący pochód w ostatniej chwili i nie zdołał zahamować wozu, który wpadł w środek pochodu, zabijając 4 ludzi i raniąc ciężko kilkunastu. Liczba lżej rannych nie została dotychczas ustalona. Kierowcę autobusu aresztowano.

Zakończenie zjazdu inwalidów wojennych

W drugim dniu obrad Zjazdu Inwalidów Wojennych woj. Krakowskiego, wygłoszono szereg referatów w sprawach organizacyjnych, zaopatrzeniowych i innych. Po dyskusji nad sprawozdaniem oraz uchwaleniu szeregu wniosków, odbyły się wybory nowych władz.

Prezesem wybrany został ponownie tow. Pająk, wiceprezesem Łobodziński, sekretarzem Pełech, skarbnikiem Babraj.

„Narodziny stali i człowieka"

Z dziejów sowieckich „gigantów"

Głośne są gigantyczne nowe sowieckie zakłady przemysłowe w rodzaju „Dnieprogesu" lub „Magnitogorska". Przeważnie są to albo nowe źródła energji elektrycznej, albo przemysł ciężki — węgiel, metal, maszyny.

W szeregu „gigantów" bodaj pierwsze miejsce zajmuje **Kuznieck**, na Syberji. Powstał z niczego, w ciągu kilku lat ostatnich. Nowy „gigant" jest „kombinatem" i łączy wydobywanie węgla, rudy, produkcję surówki, stali, olbrzymie walcownie i t. d. Przy tej „nowostrojce" powstało w ciągu paru lat całe miasto. „Stalińsk", liczące ponad ćwierć miljona ludności.

Kuznieck jest bardzo głośny na całym świecie. Opisywany był przez korespondentów wielokrotnie. Zapłodnił także twórczość sowieckich pisarzy: jedna np. z ostatnich powieści Erenburga jest poświęcona temu „gigantowi".

Eksperyment istotnie w skali ogromnej, chyba jeszcze nigdzie niewidzianej. Warto go poznać bliżej, bo wraz z tem poznaje się bliżej sowieckie budownictwo przemysłowe wogóle.

Właśnie wyszła w Moskwie książka głównego naczelnika całej tej budowy, **Frankfurta**, p. t. „Narodziny stali i człowieka". Są to dzieje całej dotychczasowej kuznieckiej budowy, a więc lat 1930 — 35. Dzieje ciężkiej, ofiarnej pracy, ale też wielkiego entuzjazmu i poświęcenia. Bardzo warto przeczytać.

Nie jest to naturalnie żadna „belletrystyka" — mamy przed sobą fakta rzeczywiste, postacie żyjące. Nie jest to jednak tylko zbiór faktów i cyfr — mamy **przed sobą szkice**, które w łatwy, przystępny sposób podają historję całej dotychczasowej pracy.

Książka Frankfurta ma jedną **wielką zaletę**: nie jest jakąś bezkrytyczną propagandą, jakąś przechwałką. Przedstawia cały bezmiar wysiłku; nie ukrywa licznych **błędów**, popełnionych przy budowie; nie zataja, że ogromnym **kosztem** okupiono ostateczne zwycięstwo, nieraz kosztem drogocennego **życia** ludzkiego. Nie zataja także, że warunki bytowania tych olbrzymich mas robotniczych, które zebrały się w Kuzniecku ze wszystkich stron Z.S.S.R., przedewszystkiem warunki **mieszkaniowe**, były opłakane, nawet straszne; częściowo jeszcze dziś są takie. Mieszkano w ziemiankach, w namiotach — przy 50-stopniowej zimie syberyjskiej. Ale ludzie pracowali nawet na takim mrozie, nawet przy robotach ziemnych. Frankfurt wciąż podkreśla **ogromny entuzjazm pracowników**, zwłaszcza młodzieży. Z naciskiem wskazuje na to, jak w procesie pracy kolektywnej przerabiano **człowieka**: jak ten nowy człowiek rósł, zdobywał wiedzę i doświadczenie, jak stawał na najbardziej odpowiedzialnych posterunkach sowieckich.

Swoim objektywnym, rzetelnym tonem książka Frankfurta robi dobre wrażenie. Czy **wszystko mówi**, co było najciekawsze w Kuzniecku? Któż to wie? — w każdym razie pozwala nam na materjale konkretnym zorjentować się w sowieckich „strojkach" i związanych z niemi zagadnieniach.

Weźmy np. znaną kwestję, jaką rolę odegrała pomoc **zagranicy?** Frankfurt nie zataja, że pomoc była **ogromna**, ale większa w projektowaniu i dostarczaniu pewnych gotowych maszyn, niż w samem budowaniu w terenie. Personel sowiecki uczył się bardzo szybko. Autor podnosi także rolę **młodzieży**, która dokonywała cudów ofiarności. **Kobiety** stopniowo były wciągane w „strojkę" i zajęły z czasem szereg odpowiedzialnych posterunków. Autor składa hołd pracy niektórych sowieckich inżynierów, jak np. Bardina, podnosi bardzo pomoc komisarza ciężkiego przemysłu, Ordżonikidzego, no i naturalnie, samego Stalina.

Dziś Kuznieck już pracuje we wszystkich swych ogromnych działach — daje np. szyny dla kolei i stanowi niemały atut obronny (Japonja). Rozwija się jednak dalej — ma powstać wielka fabryka parowozów; potężna elektrownia zasilać poczyna szereg sąsiednich fabryk i kopalń; „Stalińsk" tworzy teatry, parki i t. d.

Ciekawa książka o ciekawej kwestji.

K. CZAPIŃSKI.

Możliwości gospodarcze Abisynji

w ocenie włoskiej

Medjolański „Instytut studjów polityki międzynarodowej" wypuścił broszurę, w której autor, używający pseudonimu „Verax" niby to omawia „objektywnie" sytuację gospodarczo - polityczną Abisynji, a faktycznie usiłuje „uzasadnić" rolę „cywilizacyjną" Włoch w Abisynji.

P. „Verax" przedstawia Abisynję, zgodnie z niejednokrotnemi oświadczeniami oficjalnemi Rządu włoskiego, jako kraj dziki, zanarchizowany; wysiłki centralistyczne cesarza Hajle Salassje, stojącego na czele ruchu „młodo-abisyńskiego", nie dały — zdaniem autora — żadnego wyniku.

Gospodarka Abisynji jest na szczeblu prymitywnym rozwoju. Komunikacja odbywa się karawanami, gdyż istnieje tylko jedna linja kolejowa: Addis - Abeba — Dżibuti.

Urodzajność Abisynji jest ogromna; udaje się dobrze: bawełna, owoce tropikalne, rośliny lecznicze. W okręgach środkowych możnaby uprawiać wszelkiego rodzaju zboża, cytryny, oliwki. Wiele produktów dojrzewa dwa razy rocznie. Pewne okręgi nadają się do uprawy kawy. Pozatem Abisynja posiada złoża platyny, złota, soli, potasu, nie mówiąc już o możliwościach hodowlanych.

Autorowi przychodzi ślinka do ust, gdy wylicza te możliwości: „Abisynję — powiada — mogłoby zorganizować tylko mocarstwo europejskie". Cóż, kiedy „ciemni" Abisyńczycy nie chcą, by ich „ucywilizowały" Włochy, czy jakiś inny kraj imperjalistyczny, który łakomi się na bogactwa tego kraju.

Rząd duński w walce z kryzysem

Jak już pisaliśmy niejednokrotnie, Danja pod kierownictwem Rządu socjalistycznego bardzo skutecznie walczy z kryzysem rolnictwa, który — pod wpływem spadku eksportu (z przeciętnej wartości 1.400 milj. koron w czasie normalnym na 800 milj. w okresie kryzysu) — groźnie uderzył w podstawy gospodarki tego kraju.

Rządowi jednak udało się rolnictwo wydźwignąć z deficytu, w jaki popadło w r. 1931 i 1932.

Opieką swą otoczył Rząd przedewszystkiem drobnego i mniejszego rolnika. Dochód rolniczy podniósł się wobec deficytowego okresu 1931—32 o 13%, rentowność jego wynosi 3½%.

Ostatnio król przyjął w obecności premjera t. Stauninga delegację włościan i przyrzekł spełnić ich postulaty.

W ostatnich dniach parlament duński ustalił poziom cen zbożowych, który ma być podtrzymywany przez wprowadzoną **skalę ruchomą opłat od przywozu.** Z tych opłat tworzy się specjalny fundusz pomocy dla **rolnictwa drobnego** (o gospodarstwach poniżej 12.000 koron wartości). Prócz tego utrzymano kontrolę hodowli świń, których kontyngent jest rozdzielany między spółdzielnie rolnicze oraz gospodarstwa.

Prócz tego na warsztacie jest szereg innych środków, mających na celu wyprowadzenie rolnictwa z nędzy.

Zwracamy uwagę, że Rząd tow. Stauninga w swej akcji pomocy pamięta przedewszystkiem o drobnem rolnictwie. U nas inaczej. Stusznie pisze katowicka „Polonia", rozważywszy sytuację duńską:

„Jeżeli się... coś w Polsce czyni dla rolnictwa, to — z tej pomocy korzystają tylko obszarnicy, ale za to też są oni najsilniejszemi podporami systemu sanacyjnego".

Ciekawe, co na ten temat myślą obecnie pp. Maks. Malinowski, Nocznicki i S-ka. (b. b.)

Najwyższy Trybunał Administr.

umorzył sprawę wyzyskiwaczy chałupników brzezińskich

Bracia Hoffenberg dorobili się olbrzymiego majątku, trudniąc się hurtową sprzedażą wyrobów chałupników brzezińskich.

Płacąc, znanym w całym świecie z wyzysku i nędzy chałupnikom brzezińskim grosze i organizując w swoich rękach prawie że całą ich produkcję — uciułali w szybkim czasie... **kilkaset tysięcy dolarów.**

Machinacje tych rekinów wyszły na jaw, dzięki głośnemu podstępowi, jakiemu ulegli bracia Hoffenberg, kupując w Warszawie kamienicę... za 220 tysięcy dolarów.

Dwaj niewykryci dotąd młodzieńcy, jeden odgrywający rolę pośrednika, a drugi właściciela cudzej kamienicy potrafili nietylko namówić braci Hoffenberg na kupno tej kamienicy, ale i sporządzić formalny, akt kupna sprzedaży przed rejentem w Warszawie oraz podjąć sumę 180 tysięcy dolarów.

Oszuści bezzwłocznie ulotnili się i do dnia dzisiejszego nie odnaleziono ich, a bracia Hoffenberg, którzy złożyli na oszustów skargę do prokuratora, stali się przedmiotem zainteresowania urzędu skarbowego. Okazało się bowiem, że wyzyskiwacze chałupników brzezińskich składali do urzędu skarbowego **fałszywe zeznania do wymiaru podatków.**

Nie znamy jeszcze dokładnie wszystkich okoliczności sporu skarbu Państwa z braćmi Hoffenberg, ale faktem jest, że starania Urzędu Skarbowego o ściągnięcie należności z utuczonych potem chałupników brzezińskich — wyzyskiwaczy, spełzły na niczem, wczoraj bowiem Najwyższy Trybunał Administracyjny sprawę przeciw braciom Hoffenberg... umorzył, nie zaspakajając pretensyj Urzędu Skarbowego.

Nowy monopol — pieczęcie

„Zielony Sztandar" pisze:

W związku z wprowadzeniem gmin zbiorowych na terenie całej Polski muszą urzędy gminne zaopatrzyć się w nowe pieczęcie urzędowe. Wedle nakazu władz pieczęcie te muszą być zamawiane w mennicy państwowej w Warszawie po 24 zł. za sztukę (!) — Tymczasem prywatni rzemieślnicy gotowi są wyrabiać takie same pieczęcie po 8 zł., a więc 3 razy taniej. Za 18 zł. mogłaby być pieczęć gminna ze srebra! Dlaczego mennica państwowa jest 3 razy droższa i dlaczego gminom każe się zamawiać pieczęcie akuratnie tam — trudno zrozumieć. Chyba chodzi o to, żeby i przy tej sposobności był opłacony haracz na biurokrację.

Proboszcz śląski

w obozie koncentracyjnym

Korespondent agencji „Press" donosi z Katowic:

Z niemieckiej części Śląska nadeszła wiadomość o aresztowaniu przez tajną policję hitlerowską księdza proboszcza Woyskiego. Tłem aresztowania księdza było jego kazanie, w którem skarcił wybryki antykatolickie i antychrześcijańskie pewnego odłamu młodzieży hitlerowskiej.

Jak słychać, wywiozła tajna policja aresztowanego księdza do obozu koncentracyjnego. Aresztowany ksiądz cieszył się wielką popularnością zarówno wśród ludności katolickiej, jak i ewangelickiej.

Na Zlot do Brwinowa

Brwinów jest jednem z najładniejszych osiedli pod Warszawą. Jest to piękne letnisko, którego przedłużeniem jest Podkowa Leśna.

W tej niewielkiej miejscowości, obfitującej w zieleń i słońce, jest liczna klasa robotnicza, zorganizowana w socjalistycznych organizacjach.

Dzielni towarzysze brwinowscy krzątają się, by Zlot Organizacji Młodzieży T. U. R. okręgu warszawskiego, mający odbyć się w niedzielę, 18 b. m., wypadł jak najlepiej. Towarzysze, udający się na Zlot, winni do dnia 14 b. m. wnieść opłatę zlotową, która wynosi (wraz z posiłkiem) 50 gr., oraz na koszt przejazdu z Warszawy i spowrotem 1 zł. 60 gr. Wpłatę przyjmuje Sekretarjat Egzekutywy, Warecka 7. Tamże winny być nadsyłane zgłoszenia organizacyj prowincjonalnych.

Przegląd prasy

JESZCZE O ZDRADZIE 15 LUDOWCÓW

Największym może potępieniem 15 byłych działaczy ludowych, którzy dokonali dywersji jest fakt, że młodzież chłopska, zorganizowana w „Wiciach" potępiła ostro ich stanowisko.

Ta młodzież była dotąd raczej pod wpływami dawnej grupy „Wyzwolenia". Na nią też liczyli rozłamowcy. Tymczasem młodzież nie drgnęła, nie zdradziła sztandarów walki o prawa ludu, potępiła karjerowiczostwo i oportunizm dawnych swoich „wychowawców".

Podobnie przed laty zachowała się młodzież socjalistyczna z O.M. T.U.R. Gdy p. Jaworowski dokonywał rozłamu w P.P.S. i chciał pociągnął za sobą młodzież nic nie wskórał. Ani jeden młody turowiec nie poszedł do obozu zdrady.

Młodzież odnosi się serjo do głoszonych ideałów i jej idealizm oraz bezinteresowność nie pozwalają jej zmieniać przekonań, jak rękawiczki.

„Goniec" stwierdza właśnie ten fakt, że „secesjoniści" to przeważnie ludzie starzy, zmęczeni życiem i walką, przyzwyczajeni do wygodnego życia. Liczyli oni na swą młodzież lecz srogo się zawiedli.

Sędziwy p. Malinowski, co przewodniczył na kongresie, który po trzech tygodniach sam potępił — odkrył mimochodem karty, żaląc się, że kongres stanowiła przedewszystkiem młodzież. Otóż tu leży sedno rzeczy. Secesjoniści stanowią typy zawodowych polityków, których ordynacja p. Sławka potępiała i chciała wyprzeć z życia publicznego. A teraz znów wejdą oni do parlamentu. Natomiast młodzieży nie posiadają za sobą. Wśród młodzieży wiejskiej dominuje dzisiaj prąd radykalny, podczas gdy „Wyzwolenie", dawniej najradykalniejsze wśród grup chłopskich, dzisiaj reprezentuje typowo życiowy oportunizm, daleki od pierwiastków ideowych.

ZAGUBIONY ZŁOTY RÓG...

I p. Regnis w „Naszym Przeglądzie" nie uważa, aby szanse 15-stu dywersantów były duże i z przekąsem mówi o taktyce, jaką stosowali nawróceni na wybory amatorzy mandatów.

14 lipca ulękli się postawy groźnej chłopów, delegatów z kraju, 8 sierpnia ujrzeli przed sobą obraz inny, opowiadali na prawo i nalewo o odmiennych nastrojach chłopskich. Zdecydowali się na akcję, która w okrsie ciężkiego kryzysu na wsi może się spotkać z różnemi refleksjami. Nikt nie wie, czy utrzymają stan posiadania na wsi, czy też pozostaną jedynie klubem parlamentarnym i uratują raczej swoje dwa pokoje wraz z blaszką w gmachu sejmu?

Nie potrzebuje p. Regnis zaopatrywać swych wątpliwości znakiem zapytania. Może je rozstrzygnąć pozytywnie. Oczywistą jest rzeczą, że rozłamowcy pozbawili się wszelkiego wpływu na wieś. Znak zapytania rzeczywiście trzeba postawić tylko przy pytaniu, czy „piętnastka" zdoła dobić się do Sejmu, czy pozostanie klubem z dwoma pokojami i blaszką? Jest to więcej niż wątpliwe.

P. Regnis wyciąga w swym artykule zbyt daleko idące wnioski, pyta on:

Michał Róg został zdobyty i idzie do wyborów, czy nie zostanie jednak zgubiony złoty róg dla ruchu ludowego?

Ruch ludowy niewątpliwie bez większego bólu i strat przejdzie do porządku dziennego nad zdradą kilkunastu przywódców. Zagubienie „złotego rogu" przez p. Róga i jego towarzyszy — nie oznacza w najmniejszym stopniu, że wolnościowy ruch chłopski rezygnuje ze swych aspiracyj, że zagubiony został złoty róg ruchu ludowego.

„ŚWINIE IDĄ W GÓRĘ"

Poniedziałkowy „Goniec" pisze, że jednym z powodów, który miał wpłynąć na decyzję rozłamowców, jest nowy kurs gospodarczy min. Poniatowskiego, który chce przestawić rolnictwo z toru żytniego na hodowlany. Rząd subsydjuje obecnie wywóz produktów hodowlanych, a zmiejsza subwencje na wywóz żyta, co ma podnieść dochodowość mniejszych gospodarstw. W związku z tym „Goniec" pisze:

Wogóle świń w polityce polskiej nie można lekceważyć. Odegrały już one nieraz wybitną rolę. Między innemi o cenę świń potknął się w swoim czasie gabinet gen. Sikorskiego, który odrzucił żądanie piastowców podniesienia cen żywca. Niezawodnie i obecna cena świń odegrała poważną rolę w kombinacjach politycznych „Wyzwolenia". Na usprawiedliwienie swego kroku będą oni mogli chłopom powiedzieć:

— Świnie idą w górę.

SJONIŚCI BOJKOTUJĄ WYBORY

Pisaliśmy na tem miejscu, że sjoniści w Kongresówce bojkotują wybory. Wywołało to nieco złośliwe uwagi bundowskiej „Myśli socjalistycznej", która twierdziła, że jesteśmy źle poinformowani, że sjoniści idą do wyborów. Tymczasem i tym razem my mamy rację. Pozwalamy sobie zacytować uchwałę plenum Centralnego Komitetu Organizacji Sjonistyczne, która brzmi:

Zważywszy, że nowa konstytucja, znosząc zasadę proporcjonalności wyborów uszczupla liczebność żydowskiej reprezentacji parlamentarnej do minimum, nie pozostającego w żadnym stosunku do odsetka ludności żydowskiej w państwie; że nowa ordynacja wyborcza wprowadziła system nominowania kandydatów przez t. zw. kolegja, ograniczając tem samem wydatnie prawo ogółu obywateli do swobodnego wybierania kandydata, że wreszcie skład tych kolegjów nie odzwierciadlających faktycznego układu sił w społeczeństwie wogóle, a w społeczeństwie żydowskiem w szczególności, uniemożliwia wystawienie kandydatów reprezentujących niezależną narodową myśl polityczną żydowstwa polskiego — C. K. Organizacji Sjonistycznej w Polsce nie widzi ani potrzeby, ani możności brania udziału w nadchodzącej akcj wyborczej.

S-ek.

Rewelacja „L'Humanité"

o pochodzeniu gen. Weyganda

General Weygand jest prezesem honorowym nacjonalistycznej organizacji faszystowskiej „Ognistego Krzyża", której „wódz", pułkownik de La Rocque niedawno oświadczył, iż nie robi kroku bez naradzania się z byłym głównodowodzącym armji francuskiej.

Komunistyczna „L'Humanité" z dn. 5 b. m. przytacza szereg dokumentów, w których dowodzi, że gen. Weygand jest naturalnym synem króla belgijskiego Leopolda II-go i hrabiny de Nimal. Dziennik komunistyczny udowadnia, że w żyłach tego nacjonalisty francuskiego płynie krew królewska wprawdzie, ale dynastji sasko - habsbursko - gotajskiej.

Według relacji tego dziennika gen Weeygand urodził się w Brukseli 21 stycznia 1867 roku i zapisany został do ksiąg ludności tylko z imienia Maksym, lecz bez nazwiska, jako dziecko nieznanych rodziców.

Deklarację podpisał dr. Ludwik Laussedat, akuszer.

W szkole w St. Cyr Weygand zapisany był pod nazwiskiem obecnym z zaznaczeniem w nawiasie „M. de Nimal", został on bowiem adoptowany przez buchaltera Franciszka Józefa Weyganda, zamieszkałego w Marsylji, do tego czasu jednakże znany był wyłącznie pod nazwiskiem Maxime de Nimal.

„L'Humanité" przytacza jeszcze kilka dokumentów, dowodzących, że gen. Weygand jest Belgiem, który kształcił się we Francji, i że jest naturalnym synem króla Leopolda II-go.

Dowodzi to wysokiego pochodzenia Weyganda, ale w żadnym razie — francuskieego.

Siano i słoma — wolne

od podatku obrotowego

Minist. Skarbu wyjaśniło, że siano i słoma należą do ziemiopłodów w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym i wskutek tego tranzakcje giełdowe sianem i słomą korzystają z uwolnienia od podatku przemysłowego od obrotu.

DZIAŁ LEKARSKI

Konserwatyści angielscy
nie śpieszą się z wyborami

Prasa londyńska omawia z ożywieniem sprawę przyszłych wyborów powszechnych. Jak wiadomo, dotychczas przeważał pogląd że obecna Izba Gmin zostanie niebawem rozwiązana i, że wybory odbędą się w listopadzie. Obecnie jednak w dobrze poinformowanych kołach konserwatywnych twierdzą, że premjer Baldin po odbyciu szeregu narad politycznych postanowił odwołać się do wyborców dopiero w przyszłym roku.— W tych warunkach najwcześniejszym terminem wyborów możę być styczeń 1936 r. Główną przyczyną odroczenia wyborów jest konieczność uchwalenia na jesieni ustawy reorganizującej pomoc dla bezrobotnych.

Pozatem termin listopadowy został uznany za nieodpowiedni, ponieważ mógłby ujemnie wpłynąć na ruch świąteczny, który przybiera w Anglji wielkie rozmiary przed świętami Bożego Narodzenia. Jak wiadomo kadencja obecnego parlamentu kończy się dopiero w październiku 1936 r.

Przed wyborami nastąpią poważne przesunięcia w kierownictwie Partji Konserwatywnej. (PAT.).

Włochy są już na drodze inflacji

Bilans Banku Włoch z dnia 31 lipca r. b. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem (w milj. lirów): Zapas złota spadł z 5,523,7 do 5,257,6; zapas walut zaliczonych do pokrycia spadł z 361,4 do 355,4; kredyty zastawowe wzrosły z 1,564,5 do 1,918,7; obieg banknotów wzrósł z 13,266,5 do 13,856,2

Tak więc odpływ dewiz na pokrycie szeregu należności zagranicznych został już w omawianym bilansie ujawniony. Wyniósł on około 270 milj. lirów. Dalsze bilanse powinny wykazać dalszy odpływ dewiz, zważywszy na oświadczenie ministra Finansów, iż należności wobec zagranicy, które mają być tą drogą uregulowane, wynoszą około 500 milj. lirów.

Obok spadku zapasu pokrycia, na uwagę zasługuje poważny wzrost obiegu. Wzrost ten nie da się wytłumaczyć wyłącznie końcem miesiąca; pochodzi on w dużej mierze z wzmożonych wydatków na cele zbrojenia, które w inny sposób nie mogą być pokryte, a zatem Włochy wstąpiły na drogę inflacji.

Opieka nad najbiedniejszymi
jest bardzo niedostateczna

Na półkolonji „Osiedle" (Komitet Opieki nad najbiedniejszmi mieszkańcami Warszawy i podmiejskich okolic, Marszałkowska 153) onegdaj popołudniu wychowowca Zieliński zebrał 26-ciu chłopców starszych i udał się z nimi do kąpieli w Wiśle, w Żeraniu. Prawdopodobnie miejsce było nieodpowiednie do kąpieli, gdyż wszyscy niemal zaczęli tonąć. Na szczęście na alarm tonących pośpieszyli łódką znajdujący się w pobliżu: Tadeusz i Józef bracia Jaroszewscy, liczący 14 i 15 lat (Pomorska 16). Chłopcy rzucili się na ratunek i w krótkim czasie zdołali wyratować 25-ciu tonących.

Gdy przyszło do obliczania, okazało się, iż brak 13-letniego Stefana Wojdaka, syna krawca (Annopol, budynek 23), ucznia V-go oddziału miejskiej szkoły powszechnej. Zwłok pomimo poszukiwań— nie odnaleziono.

Co interesuje
kobiety angielskie

Najliczniejszą organizacją kobiet Anglji jest „Liga Kooperatystek", która zrzesza obecnie 78 tys. kobiet w 1615 kołach (w ostatnim roku przybyło 93 nowe koła). Liga obok propagandy spółdzielczości spożywców zajmuje się pracą oświatowo - społeczną i gospodarczą.

Ciekawe jest zestawienie tematów, które najczęściej były poruszane i dyskutowane na zgromadzeniach Ligi: na pierwszem miejscu stoi zagadnienie czasu pracy kwestja „Czy kobieta zamężna powinna pracować", następnie sprawa bezpłatnego dostarczania mleka dla dziatwy szkolnej, wreszcie rola kobiety w ruchu międzynarodowym.

Odkopanie starożytnego miasta

W ostatnich dniach zakończone zostały nowe prace wykopaliskowe w Tel - Al - Nicwah pod Ataret, na szlaku Jerozolima - Nablus, prowadzone celem odkopania ruin starożytnej Micpy. Prace archeologiczne w tej okolicy rozpoczęte zostały przed 9 laty, w r. 1926 i prowadzone były w pięciu okresach.

W pierwszym okresie wykopalisk odkryto pieczęć z napisem: „Pieczęć Azanjasza (Aznijahu), sługi królewskeigo". W tym samym okresie odkopano dawne mury miejskie ,nadzwyczaj dobrze zachowane.

W ostatnim okresie wykopalisk wyłoniło się samo miasto, zbudowane w erze Królestwa Izraelskiego. Wykopaliska te pozwalają na zrestaurowanie całego planu miasta w epoce Królow aż po zburzenie Pierwszej Świątyni. Znalezione zostały cenne zabytki architektoniczne, odtwarzające budowę ciasnych uliczek starożytnego miasta i architekturę jego ówczesnych domów. Odkopano na wysokość kilku metrów mury licznych budowli i domów mieszkalnych. Znaleziono też studnie i magazyny zbożowe. Wśród najciekawszych wykopalisk wymienić należy szereg warsztatów rzemieślniczych, w tej liczbie farbiarnię odzieży ze wszystkiemi używanemi do pracy przyrządami.

Pośród innych wielce charakterystycznych zabytków wymienić też należy szereg wag, na których wyrzeźbione były w języku hebrajskim napisy, oraz tabliczki gliniane z napisem „Jehad" (Jehud), co oznaczać miało — według opinji archeologów — nazwę lub określenie Palestyny w epoce panowania Persów. Na innych znów tabliczkach odcyfrowano napis „Macah", którego znaczenia dotąd nie wyjaśniono. Ten sam napis znaleziono na tabliczkach, odkopanych w satrożytnem Jeryho. Napisy te wykonane są pismem, którego używano w Palestynie w okresie przejściowym między pismem starohebrajskiem a aramejskiem.

Poza powyższemi wykopaliskami znaleziono w Micpie mnóstwo naczyń gliianych, monet, drobnych przedmiotów codziennego użytku i t. p. oraz cały szereg posągów bogini Astarte.

Wykopaliska te rzucają nowe światło na okres Królów w dziejach żydowskich. Prace wykopaliskowe w Tel - Al - Nicwah prowadzone były przez amerykańską ekspedycję archeologiczną. Większość wykopalisk pozostanie w muzeach palestyńskich, a tylko nieznaczne ich część wywieziona zostanie za Ocean.

Telegraf—telefon—radjo
Świat w zdarzeniach

KONFISKATA WE FRANCJI.

W Paryżu wytoczono proces czasopismu „La Revolution" za wydanie specjalnego numeru, w którym znajduje się wezwanie wojska do nieposłuszeństwa. Numer został skonfiskowany.

„Z CIEKAWOŚCI".

Havas donosi, że w Longwy aresztowany został niemiec Jakób Schmidt, który dokonywał zdjęć fotograficznych w strefie ufortyfikowanej. Aresztowany tłomaczy się, że dokonywał zdjęć z ciekawości. (PAT.).

POD DYKTANDO JAPONJI!

Stosując się do żądania konsula generalnego Japonji w Szanghaju władze chińskie zabroniły sprzedaży sierpniowego numeru miesięcznika amerykańskiego „Vanity Fair", który zamieścił karykaturę cesarza Japonji. (PAT.).

NAPAŚĆ ROJALISTÓW GRECKICH NA DZIENNIK VENIZELISTÓW.

W Atenach grupa trzydziestu rojalistów napadła na biura redakcji dziennika venizelistów „Heita". Dwóch współpracowników pisma poraniono. Wewnętrzne urządzenie redakcji zniszczono. — Napaść miała być wyrazem protestu przeciwko nieprzejednanemu stanowisku venizelistów wobec ruchu monarchistycznego. Aresztowano jednego z napastników. Pisma demokratyczne są chronione przez wzmocnione posterunki policyjne.

PRZYGOTOWYWANIE OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.

Żołnierze niemieckiej wojskowej szkoły zawodowej w Königsteinie obok Drezna, którzy kończą w tym roku służbę i mają osiąść na roli, odbyli wycieczkę na Śląsk, mającą na celu praktyczne zapoznanie się z różnicą gospodarki na starych gospodarstwach osadniczych a na nowych osiedlach wprowadzonych przez hitlerowców.

UPRAWA ROLI SAMOLOTAMI.

Sowiecki Instytut dla sprawy lotnictwa rozpoczął niedawno wstępne prace umożliwiające dokonywanie zasiewów za pomocą samolotów. W ten sposób obsłano 1.000 ha. owsem, pszenicą i trawami.

LINJA KOLEJOWA.

Z Bagdadu donoszą, iż zawarty został układ między rządem syryjskim a iraskim w sprawie przedłużenia linji kolejowej z Nisibin do Mosulu. W ten sposób nastąpi bezpośrednie połączenie kolejowe między Bassrą, Bagdadem a Stambułem.

SZAŁ ZAZDROŚCI.

W miejscowości Shutford w hrabstwie Oxfordshire, w szale zazdrości miejscowy obywatel wystrzałami strzelby ranił śmiertelnie żonę swoją swoją, jej siostrę oraz towarzyszącą im osobę, poczem popełnił samobójstwo.

WYRATOWANY.

W pobliżu Bostonu samolot,— stróżujący wybrzeże, w odległości 250 klm. od brzegu, wyłowił z morza człowieka, którs w chwili nagłego ataku szału wyskoczył z łodzi rybackiej i od kilku godzin walczył z falami.

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

W okolicach Pragi autobus wpadł na oddział maszerujących sokołów i legjonistów, którzy brali udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Cztery osoby zostały zabite na miejscu. Kilka jest rannych. Szofera aresztowano.

Wiadomości Sportowe

Opinja sportowa
domaga się przerwania rozgrywek ligowych

Zaledwie ukończono pierwszą rundę rozgrywek o mistrzostwo Ligi, a już zewsząd podnoszą się głosy przeciwko obecnemu systemowi rozgrywek tak zwanej extra klasy. Pogoń lwowska, której bynajmniej nie grozi spadek do klasy A, zapowiada zgłoszenie na walne zgromadzenie Ligi wniosku o przerwanie rozgrywek ligowych na przeciąg trzech lat. Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że mistrzostwa Ligi absolutnie nie przyczyniają się do podniesienia poziomu piłki nożnej. Kluby ligowe w obawie, że mogą stracić punkty mistrzowskie, nie chcą wstawiać młodych graczy, a z braku terminów niema mowy o sprowadzaniu zespołów zagranicznych. Wniosek Pogoni mają poprzeć podobno Warszawianka i Legja warszawska, oraz inne kluby. Niewątpliwie Cracovia i Polonja, jako zagrożone. Ciekawe, że również trener PZPN p. Spojda wypowiedział się za zawieszeniem rozgrywek ligowych, twierdząc, że one nie przyczyniają się w żadnej mierze do podniesienia poziomu. Uważa on, iż tylko spotkania z zagranicznemi zespołami mogą się przyczynić do poprawy poziomu. Głosy te uważamy za mocno spóźnione. Od pierwszej chwili powstania Ligi, utrzymywaliśmy, że w konsekwencji musi ona doprowadzić do tego stanu piłkarstwa, w jakiem obecnie ono się znajduje. Nie chcemy dowodzić teraz, jaką demoralizację wprowadziła ona do sportu piłkarskiego, że siłą rzeczy musiała ona przynieść z sobą zawodowstwo, pragniemy tylko podkreślić fakt obniżenia się poziomu piłkarstwa naszego. Wystarczy przyjrzeć się meczowi ligowemu, aby się przekonać, że jest on wszystkiem, tylko nie pokazem klasycznego, przeciętnego footbalu. Ofiarą ostrej i brutalnej gry padają dobrzy gracze, walka toczy się na śmierć i życie, a wygrywają zespoły nie objektywnie lepsze, ale pod względem fizycznym sprawniejsze.. Te, które potrafią lepiej „kosić" i które rozporządzają większą dozą szczęścia... Czy jest do pomyślenia, aby drużyna, która stoi na ostatniem miejscu w tabeli ligowej, uzyskała nietylko świetny wynik z mistrzem Węgier, ale grą swą zaimponowała gościom zagranicznym? Cracovia mogła pokonać Ujpesti, była absolutnie nie gorsza od niego, a równocześnie nie potrafi wygrać meczu ligowego z drużyną znacznie od siebie słabszą. Zaś drużyna z extra klasą, która bije Cracovię, przegrywa z drużyną zagraniczną, znacznie słabszą od takiego mistrza Węgier. Na tym przykładzie najlepiej uwydatnia się bezwartościowość rozgrywek ligowych i ich destrukcyjny wpływ na poziom piłkarstwa. Tylko zaślepieńcy albo ludzie żerujący na istnieniu tak zorganizowanej extra klasy, mogą twierdzić, że rozgrywki ligowe przyczyniają się do podniesienia poziomu gry. Cracovii grozi spadek do A-klasy, a taka Warszawianka, może się utrzymać w Lidze. Nie umniejszając niczego drużynom tym, złożonym zresztą graczy „zapożyczonymi" z innych klubów, mamy wrażenie, że jednak Cracovia w spotkaniach z zagranicą potrafi odegrać poważniejszą rolę. A, to musi być lepszym miernikiem poziomu i klasy piłkarskiej, niż rozgrywki ligowe, które ze wszystkich stron okrzyczano już mianem „młócek ligowych".

Już coraz mniej jest tych fanatyków klubowych, dla których mecz ligowy przedstawia pieprzyk zainteresowania. Ludzie pragną zobaczyć coś więcej, niż widok beznadziejnego zmagania się o zdobycie punktu, ratującego dany klub od spadku. Widzieliśmy zadowolone miny i słowa uznania dla gry miejscowej drużyny, po meczu Cracovia — Ujpesti.

Toteż należy się cieszyć, że obecnie coraz głośniejsze stają się wołania o zawieszenie rozgrywek ligowych. Dla nas stanowi to zadośćuczynienia, gdyż nie jeden raz o faktach tych pisaliśmy na tych łamach.

M. STATTER.

Piłka nożna

HAKOAH WIEDEŃSKI POKONAŁ REPR. ROB. WARSZAWY 5:0 (1:0). Rozegrany na boisku Skry wobec 500 widzów mecz piłkarski międzynarodowy pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a robotniczą reprezentacją Warszawy zakończył się zwycięstwem Hakoahu 5:0 (1:0). Do przerwy reprezentacja grała bardzo ładnie i utrzymała grę otwartą. Po przerwie zaznaczyła się już znaczna przewaga wiedeńczyków .

Pływanie

AZS. WICEMISTRZEM POLSKI. W meczu waterpolo o mistrzostwo Polski warszawski AZS. pokonał Hakoah z Bielska 6:0 (3:0) zdobywając wicemistrzostwo Polski w piłce wodnej.

Zgon b. proletarjatczyka

Dnia 4-go b. m. zmarł zasłużony dla ruchu Socjalistycznego i Niepodległościowego tow. **Witold Szaniawski.**

Zmarły od 1902 r. pracował w szeregach Partji Proletarjat.

Został wydalony ze szkół za nieprawomyślność polityczną i zmuszony był wyjechać do Zurychu, gdzie ukończył politechnikę. Jako inżynier, po powrocie do kraju nadal pracował w szeregach partji. Był kilkakrotnie aresztowany i siedział przez dłuższy okres w więzieniach, aż w końcu został wysłany na Syberję.

Cześć Ci Drogi Towarzyszu! Twoja praca dla wyzwolenia społecznego nie poszła na marne.

Stow. b. Więźniów Politycznych.

Nowe książki

Zygmunt Freud. Wstęp do psychoanalizy. Warszawa, J. Przeworski, 1935; str. 580. Przekład Dr. S. Kempnerówny i Dr. W. Zaniewickiego. Pod redakcją Dr. G. Bychowskiego, Doc. U. W.

Do pokaźnej już listy zasług wydawniczych firmy J. Przeworskiego, przybywa nowa i pierwszorzędna pozycja — a jest nią wydanie w języku polskim „Wstępu do psychoanalizy" — Freuda. Prawda, dzieło to nie jest najnowszą pracą wielkiego lekarza i uczonego; powstało ono z cyklu wykładów, wygłoszonych jeszcze w latach 1915—17, a od tego czasu wiedza psychoanalityczna poczyniła duże postępy, niejeden zaś z poglądów Freuda uległ korektywie czy rozwinięciu. Wszak sam autor „Wstępu", z właściwą znakomitym umysłom skromnością, poczynając w zakończeniu ostatniej prelekcji, że „pragnął zdać sprawę z rzeczy nieskończonej, znajdującej się w trakcie rozwoju" — i to już określa w pewnym stopniu charakter psychoanaliza nie jako dogmatu, lecz raczej — jako płodnej i twórczej metody naukowej, która głęboką treścią swych przesłanek i rozległym zasięgiem skuteczności działania ogarnia coraz bardziej liczne i różnorodne dziedziny poznania.

Mimo, że upłynęło już lat czterdzieści od chwili ogłoszenia przez Freuda pierwszych wyników prac i badań psychoanalitycznych, mimo, że na zachodzie Europy i w Ameryce Północnej psychoanaliza zyskuje sobie coraz nowe zastępy zwolenników i z obrębu terapji medycznej wkracza zwycięsko w odległe od niej sfery pedagogiki, literatury, etnologji, religjoznawstwa, kryminologji i t. d., — polska literatura psychoanalityczna, jak dotychczas, jest niezmiernie uboga, prac tłumaczonych prawie, że niema, zaś drobne oryginalne szkice i streszczenia dadzą się policzyć na palcach. Temu zapewne przypisać należy, że znajomość teorji i praktyki psychoanalitycznej jest w Polsce — pomijając kilku (tak!) pracujących zawodowo na tem polu lekarzy — jest niezmiernie nikła,— a skutkiem powszechnej niemal w tej dziedzinie ignorancji, są dość często spotykane albo naiwne i bezkrytyczne zachwyty psychoanalistycznych snobów, albo też niemniej naiwne i bezsensowne drwiny ze strony źle zorjentowanych — choć inteligentnych nieraz — „wrogów" freudyzmu.

Dla laików, którzy psychoanalizę znali dotychczas tylko „ze słyszenia", cierpliwe i uważne przestudjowanie „Wstępu" stanie się pod niejednym względem wielce pożyteczną i kształcącą—rewelacją. Z tego źródłowego i w całości najzupełniej do dziś aktualnego dzieła dowiedzieć się bowiem można nietylko tego, co stanowi istotę założeń i fundament teorji psychoanalitycznej, — ale i poznać zarazem głęboki, rewolucyjny sens odkryć Freuda, które wywołały formalny przewrót w dotychczasowej wiedzy psychologicznej. Przewrót ten dotyczył zarówno zakresu badań psychologicznych, jak ich metody. Ustalając, że „rozsądek (czyli świadomość") jest tylko częścią życia psychicznego, i odkrywając w pojęciu „nieświadomego" nowe, niezbadane dotychczas światy jaźni ludzkiej; Freud stał się twórcą psychologji głębinowej, której przedmiotem badań są przedewszystkiem indywidua, a nie typy, celem zaś jest dynamiczne ujęcie przebiegu zjawisk psychicznych, a nie ich opis i klasyfikacja, jak to było dotychczas. Nie mniej ważną zdobyczą Freuda jest wykazanie roli prawa filogenetycznego (szczepowego) w rozwoju psychicznym człowieka, z czego wynika konieczność zbliżenia psychologji do innych dyscyplin naukowych, mających za przedmiot historję i prehistorję rodzaju ludzkiego.

„Wstęp do psychoanalizy" składa się z trzech części: Pierwsza to opis i wyjaśnienie sensu t. zw. czynności pomyłkowych, z któremi każdy z nas w życiu własnem i otoczenia codziennie się spotyka. Część druga traktuje o marzeniach sennych, bada ich mechanizm, cel i znaczenie. Zrozumienie istoty „czynności pomyłkowych" jest nicią Arjadny, która poprzez labirynt psychoanalitycznej interpretacji marzeń sennych prowadzi nas do nauki ogólnej o nerwicach, będącej jakoby szczytowem wiązaniem teorji psychoanalitycznej. Znaczenie objawów nerwicowych i drogi ich powstawania, etjologja symptomatycznego dla chorób neurotycznych, lęku i analityczne metody leczenia tego rodzaju zaburzeń — to są najbardziej podstawowe rozdziały „Nauki ogólnej, o nerwicach", która z tych „tajemniczych" poprzednio schorzeń zdziera zasłonę zagadkowości i właściwy sens ich stawia w pełnem, jaskrawem może dla niektórych świetle.

W swych znakomitych prelekcjach, świadczących niemal każdem zdaniem o wysokiej i wszechstronnej kulturze umysłowej autora, rozprawia się Freud m. in., w sposób niezwykle uprzejmy lecz niebezpieczny, z różnymi przeciwnikami psychoanalizy, zbijając mniej lub więcej poważne ich zarzuty. Ocena sposobu i rezultatów tych polemik należy do czytelnika. Jako sprawozdawca — zwrócę tu pokrótce uwagę tylko na dwa momenty: Dla tych, którzy obarczają psychoanalizę grzechem abstrakcyjności i spekulatywności, którzy czynią z niej jakiś dziwoląg pseudo - naukowy, wyssany przez Freuda z palca w chwili rozmyślań, pośrednią, ale skuteczną odpowiedzią na ten argument będzie sama treść „Wstępu", wskazująca jak na dłoni, że psychoanaliza nie jest jakimś samorzutnym wyskokiem myślowym lecz skonstruowana została wysiłkiem genjalności z elementów istniejących w dużej części już poprzednio, a dostarczonych przez lekarzy, filozofów, pedagogów, językoznawców, psychologów etc. Innym, którzy nie dowierzają psychoanalizie z powodu rzekomego zignorowania i spostponowania przez nią cielesnej istoty człowieka, Freud odpowiada bezpośrednio (str. 484): „Gmach nauki o psychoanalizie, który stworzyliśmy, jest w rzeczywistości nadbudową, która powinna być kiedyś oparta na fundamencie organicznym; ale tego jeszcze nie potrafimy..." Do tego się jednak powoli zbliżamy — można już dodać dzisiaj.

Sumienna praca tłumaczy wielostronicowego dzieła Freuda, zasługuje na respekt i uznanie. Ze względu na charakter książki, zrozumiałe jest dążenie tłumaczy do utrzymania możliwej dosłowności przekładu. Nie powiem jednak, by to dążenie wychodziło zawsze na korzyść jasności i przejrzystości polskiego wydania „Wstępu do psychoanalizy".

Bolesław Dudziński.

Solidarny strajk metalowców w Pruszkowie

(Koresp. własna).

Cały Pruszków jest wzburzony trwającym od 7 tygodni strajkiem w „Stowarzyszeniu Mechaników" tamtejszych zakładach metalurgicznych.

Wybuchł on jako protest przeciw postępowaniu Dyrekcji, która przez 2 tygodnie przed wybuchem strajku, pertraktowała z delegatami i już uzgodniła warunki płac poszczególnych kategoryj robotniczych, a potem nagle, zmieniając gwałtownie stanowisko — wyrzuciła na bruk 22 robotników.

Na tę prowokację ogół robotników odpowiedział strajkiem. Wtedy dyrekcja „Stowarzyszenia" ogłosiła lokaut.

Dyrekcja tłumaczy się brakiem zamówień i nadmierną ilością godzin nieprodukcyjnych.

Tymczasem — według twierdzenia biura rozdzielczego—warsztaty posiadały gotowy plan robót i rozkład godzin pracy aż do grudnia. Niektóre działy produkcji, aby nadążyć na czas, **musiały odrabiać „pofajerant". A zatem — robota była.**

Co się zaś tyczy drugiego argumentu, to nadmierna ilość godzin nieprodukcyjnych, obciążająca koszty kalkulacji — nie powstawała z winy robotników, ale z przyczyn od nich niezależnych.

Stosunek między 90 pracownikami biurowymi a 206 robotnikami i praktykantami mówi sam za siebie. Prócz tego — maszyny wykonane wcześniej na magazyn, obecnie muszą być przerobione, a **koszt przeróbki idzie na godziny nieprodukcyjne.** Pozatem szwankuje organizacja produkcji: maszyny po wykończeniu wykazują braki, które, mimo ujawnienia w jednej serji — nie są usuwane w następnych serjach. Braki te są bądź wynikiem złych materjałów bądź wad konstrukcji. Wszystkie te poprawki idą na karb „godzin nieprodukcyjnych".

Tłumaczy się, że wytwórnia jest deficytowa, a tymczasem — kosztem 30,000 zł. sprawia się luksusowe urządzenie biura, a dalej — trawniki, inspekty, do których pielęgnowania trzyma się specjalnego robotnika.

Estetyka, dbałość o wygląd fabryki i biura — to rzecz bardzo chwalebna, byleby jednak nie odbywało się to kosztem robotników.

Obecnie dyrekcja ogłasza że poszukuje robotników. Przyjmowanie to idzie jednak bardzo opornie — albowiem, mimo panującej nędzy, robotnicy nie chcą się godzić na rolę łamistrajków. W ciągu kilku dni chciała dyrekcja uruchomić warsztaty przy pomocy łamistrajków sprowadzonych w Warszawy, a nawet aż z Górnego Śląska. Większa część robotników dopiero na miejscu dowiaduje się, że chce się ich użyć do roli łamistrajków, gdyż dyrekcja przyjmowanie tłumaczy dużemi zamówieniami.

Ogół robotniczy stoi twardo na swe stanowisku, domagając się cofnięcia redukcji.

W sobotę odbyła się w tej sprawie konferencja w Inspektoracie Pracy w Warszawie, która jednak do rezultatu nie doprowadziła.

***

Metalowcy, omijajcie Pruszkowskie Stowarzyszenie Mechaników, gdyż trwa tam strajk.

Krzywda najbiedniejszych

W Warszawie, jak zresztą i w innych miejscowościach, mnoży się ilość eksmisyj. Jednocześnie zwiększa się liczba biedaków, znajdujących się w beznadziejnej sytuacji, nad którymi zawisła groza utraty dachu nad głową.

Otóż owi biedacy, którzy po wyroku I-ej instancji chcą apelować lub wstrzymać eksmisję, jako bezrobotni, muszą składać podania do Sądu o wstrzymanie wyroku, podanie takie zasadniczo podlega opłacie 3 — 7 złotowej, naturalnie w większości wypadków biedota nie ma tych 3 — 7 zł. na opłacenie wpisu w Sądzie. Sąd radzi im przedstawić świadectwo ubóstwa i zapewnia ich, że będą zwolnieni od wpisowego.

Dotąd świadectwa ubóstwa wydawały Władze Państwowe, to jest Starostwa Grodzkie, a wywiad przeprowadzał miejscowy dzielnicowy. Następnie jednak Starostwa zrzekły się wydawania owych świadectw ubóstwa, przekazując to Magistratowi m. st. Warszawy, Wydziałowi Opieki Społecznej, ale i ten Wydział nie chciał podjąć się wydawania owych świadectw, wobec czego Magistrat chętnie tę funkcję powierzył Wydziałowi Finansowemu.

Gdy biedak taki trafi do Wydziału Finansowego, Sekcji III Egzekucyjnej, zostaje poinformowany, iż podanie przedewszystkiem jest źle napisane, że trzeba je uzupełnić według zawieszonego wzoru, który zresztą można nabyć (ostemplowaną małą ćwiartkę papieru za 50 groszy u pisarza w sieni magistrackiej), następnie na tej ćwiartce papieru należy na kleić marek magistrackich za 5 zł., a gdy wywiad stwierdzi pewną zamożność(?!), to należy jeszcze dopłacić 5 złotych.

Mimo tych utrudnień codziennie zgłasza się do Magistratu kilkudziesięciu biedaków, którzy, mając nóż na gardle, wyprzedają to, co jeszcze mają i niosą do Wydziału Finansowego Magistratu, sądząc, że to ich obroni przed grożącą im eksmisją, potem czekać muszą 7 dni, a wtedy już dostaną świadectwo ubóstwa w całej okazałości, które mogą przedstawić w sądzie, często już po terminie. Tak wygląda inowacja, jaką obdarzono najbiedniejszych w czasach coraz bardziej pogłębiającego się kryzysu i coraz większej biedy.

„Patrjoci" z Tarnowskich Gór

(Koresp. własna).

Arystokracja niemiecka na G. Śląsku znana była ze swego wrogiego stosunku do Polaków. Hakatystyczni magnaci germanizowali Polaków na wyścigi z klerem. Krzywdy, wyrządzone tamtejszej ludności chłopskiej i robotniczej, były ogromne. To też podczas plebiscytu obiecywano, że Polska zabierze się po objęciu Śląska do tej „hakaty". Stało się jednak inaczej. Pruska magnaterja żyje sobie nadal wygodnie z ciężkiej pracy ludu polskiego, ciesząc się opieką „miarodajnych czynników".

Czołobitność polskich „patrjotów" wobec pruskiej magnaterji przybrała ostatnio niesmaczne już formy. Oto Bractwo Kurkowe w Tarnowskich Górach urządziło dn. 10-go b. m. strzelanie pamiątkowe ku czci księcia Donnersmarka, zmarłego protektora Bractwa Kurkowego. W bractwie tem wodzirejami są „sanatorzy". Starzy Polacy-Ślązacy pamiętają dokładnie, jakiemi gniazdami hakatystycznemi były zamki i folwarki ks. Donnersmarka. Czy panowie „patrjoci" nie wstydzą się tej czołobitności wobec naczelnych figur pruskiego hakatyzmu?

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wiadomości z całej Polski

SKUTKI ZNACHORSTWA.

W ciągu paru dni zanotować można już drugi wypadek uśmiercenia przez znachorkę. Pisaliśmy o uśmierceniu niejakiego Hübnera z Szamotów. W Zborowie pod Bukiem zmarła wśród strasznych cierpień młoda mężatka, która zachorowała na zapalenie płuc i zamiast udać się do lekarza, wezwała znachorkę.

Znachorka po przyjrzeniu się chorej, oświadczyła, że „zgubiła ona miarę".

Chorą niewiastę wyjęto z łóżka i ułożono na ziemi na kamiennej podłodze. Nad chorą wykonywała znachorka różne praktyki celem „przywrócenia miary", które polegały na mierzeniu nitką od czubka głowy do stóp.

Nieszczęśliwa kobieta wskutek dłuższego leżenia na zimnej, kamiennej posadzce, przeziębiła się śmiertelnie i w kilka dni później zmarła.

STRASZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA

Przed paru dniami w Tczewie w pobliżu koszar wojskowych wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć strzelca kompanji administracyjnej 2-go Bataljonu Strzelców 23-letniego ś. p. Adama Korczaka. Podczas zwożenia wozami do koszar pszenicy spłoszyli się nagle konie i pognały w szalonem tempie naprzód. Jadący na wozie Korczak zrzucony został na bruk i dostał się pod koła załadowanego zbożem woza. Odniósł bardzo ciężkie wewnętrzne uszkodzenia cielesne, naskutek których zmarł.

TRAGICZNY WYPADEK.

We wsi pod Częstochową Miedźno wydarzył się tragiczny wypadek.

Mieszkanka tej wsi, Zofja Bardzińska naskutek upadku z huśtawki doznała tak silnego wstrząsu, że natychmiast zaniewidziała i zaniemówiła. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala w Krzepicach.

OSKARŻONY PRZEZ POMYŁKĘ

Pewna mieszkanka Inowrocławia przegrała w „trzy karty" kilkanaście złotych. Oszust aresztowany, wylegitymował się książeczką wojskową na nazwisko robotnika Czesława Wiatrowskiego Władze sądowe wyznaczyły rozprawę karną i zawezwały Wiatrowskiego jako oskarżonego. — Wyjaśnił on, że skradziono mu książeczkę wojskową. Oszust chodzi bezkarnie.

MORDERSTWO.

We wsi Henryków (pod Pabjanicami) w zagrodzie Jana Krawczyka odbywała się libacja, — w której m. in. brali udział Marjan Koczacki, kolejarz z Koczarnic i Zofja Templowa, mężatka. W pewnej chwili podchmielony Koczacki opuścił mieszkanie. Po wyjściu uczestnicy zabawy zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowemi Wybiegli wszyscy na podwórze i oczom ich przedstawił się straszny widok. Na ziemi w kałuży krwi leżała nieprzytomna Templowa, postrzelona w brzuch. Stan postrzelonej jest beznadziejny. — Policja aresztowała Koczackiego, który oświadczył, że wystrzelił przypadkowo.

ODGRYZŁ ŻONIE NOS.

Franciszek Radzikowski, urzędnik prywatny, dokonał strasznej zemsty na liczącej 23 lata swojej żonie, z którą miał wziąć separację. Radzikowska mieszka u swych rodziców w Krakowie. Rano przyszedł po nią mąż by odprowadzić ją do fabryki „Kabel" w Płaszowie, gdzie Radzikowska pracuje jako urzędniczka. Przy pożegnaniu Radzikowski odgryzł żonie nos. Wezwane pogotwie opatrzyło nieszczęśliwą kobietę. Sprawca sadystycznego czynu zbiegł i ukrywa się przed policją.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

Pod Wisłą wydarzyła się katastrofa autobusowa. Wskutek pęknięcia przedniego koła przewrócił się autobus firmy Olina z Cieszyna, przyczem 9 osób zostało rannych, z czego jedna ciężko.

W OBAWIE PRZED LICYTACJĄ

Sąd w Łodzi skazał na rok więzienia 38-letniego Jakóba Wassermana, który w dniu 5 marca r. b. gdy w jego mieszkaniu zjawił się komornik z licytantami, w obecności komornika porąbał rzeczy, niedopuszczając w ten sposób do licytacji.

SŁUSZNA KARA

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie stanęli niejacy Józewski i Andrzejewski pod zarzutem nieudzielenia pomocy tonącemu.

W roku 1934, w czasie regat wioślarskich na jeziorze Trockiem, Józewski i Andrzejewski pojechali na łodzi wgłąb jeziora. Przed nimi płynął na kajaku niejaki Sznejderowicz. W pewnym momencie kajak się przewrócił i Szn. począł tonąć. Sznejderowicz resztkami sił utrzymywał się na wodzie, wzywając rozpaczliwie pomocy.

Wówczas zbliżyli się do niego obaj oskarżeni Józewski i Andrzejewski, lecz zamiast pośpieszyć mu z pomocą, zaczęli „dowcipkować".

Na to nadjechał niejaki Aleksander Mackiewicz i wyratował Sznejderowicza.

Sąd Okręgowy skazał obu na półtora roku każdego z zawieszeniem wykonania kary. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Józewskiego i Andrzejewskiego na rok więzienia każdego, bez zawieszenia.

Niebezpieczne i nieżyciowe zarządzenia poczty

Na tablicach urzędów pocztowych pojawiło się ostatnio następujące zarządzenie:

„Podaje się do publicznej wiadomości, że listów oraz kartek pocztowych, pochodzących od różnych osób lub adresowanych do różnych osób, nie wolno wysyłać, jako zbiorową przesyłkę. W razie stwierdzenia nadania takiej przesyłki zbiorowej podlega surowej karze, a nadto płaci odszkodowanie w wysokości 10-krotnej należności pocztowej w myśl art. 36 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie".

Tu i owdzie ukazały się w prasie drobne wzmianki o procesach, wytaczanych na tem tle. Szerokie sfery publiczności nie zorjentowały się jeszcze, jak dalece niebezpieczne jest to niewinne napozór zarządzenie, mające być jednym ze sposobów zwiększenia dochodów poczty i ochrony jej monopolu.

Po pierwsze: poczta odstępuje w tym wypadku od jedynie słusznej zasady handlowej, wedle której opłata zależy od wagi listu; chwyta się środków „policyjnych" zamiast ewentualnym nadużyciom zapobiec przez odpowiednią kalkulację opłat.

Po drugie: jeżeli przepis ten ma być wykonywany, musi istnieć odpowiednia kontrola. Polegać ona może jedynie na otwieraniu listów, które budzą podejrzenie jako „zbiorowe przesyłki". Doprowadziłoby to do **unicestwienia tajemnicy listowej.** Można sobie wyobrazić, jak bezceremonjalnie odbywałoby się to n. p. w urzędach wiejskich.

Po trzecie: przepis cytowany jest niejasny, co ułatwić może szykanowanie publiczności. Niewiadomo, czy poczta pragnie zapobiec temu, by w jednej kopercie nie przysyłano całego szeregu listów w mniejszych kopertach pochodzących od różnych osób i adresowanych do różnych osób, w tym sensie, że główny odbiorca zająłby się doręczaniem poszczególnym adresatom, (taki proceder podlega karze na podstawie innego przepisu), czy też idzie wogóle o to, by w jednej kopercie mógł znajdować się tylko jeden list: od pana X do p. Y. Taki przepis byłby zupełnie nieżyciowy. Przedewszystkiem musianoby chyba pociągać do odpowiedzialności wszystkie instytucje, które obok listu głównego przesyłają t. zw załączniki, będące często korespondencją od osób trzecich. Pozatem stworzonoby cały szereg trudności życiowych. Oto kilka przykładów: 1) X pisze do Y i załącza do listu głównego list polecający, który Y ma wręczyć p. Z. w liście głównym X poucza Y. jak ma się posłużyć listem polec Przestępstwo? 2) Żona bawi w letnisku A, mąż w uzdrowisku B Część ważnej korespondencji rodzinnej przychodzi na adres żony, a część na adres męża. Małżonkowie, komunikując sobie co pewien czas stan zdrowia, wymieniają otrzymaną korespondencję chcąc być poinformowanym o stanie spraw rodzinnych. Do listu żony dopisują niekiedy na oddzielnych kartkach dzieci lub krewni czy znajomi. Przestępstwo? 3) Krewny, mieszkający zagranicą, przesyła na adres jednej osoby długo oczekiwane, ważne dla całej rodziny wiadomości. Adresat list ten przesyła zainteresowanym członkom rodziny, objaśniając w własnym liście, co dalej czynić należy i t. d.

Tych kilka przykładów chyba wystarczy, by unaocznić że w cytowanem zarządzeniu coś nie jest w porządku: albo sformułowanie jest wadliwe i daje pole do szykan, albo życiowy sens całego zarządzenia szwankuje.

Czekamy na odpowiednie wyjaśnienia.

HULBERT FOOTNER 34

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Mimo wszystko łamiecie reguły", rzekła, usiłując zachować powagę. „Horacy prosił Celię, aby została jego żoną i ona mu to przyrzekła. Nie wolno jej kochać innego mężczyznę, dopóki Horacy jej nie zwolni z danego słowa".

Emil, ociągając się, wypuścił ukochaną z objęć. „To prawda", przyznał, wichrząc w rozterce swoją jasną czuprynę. „Co my teraz zrobimy"?

„Matka wszystko z nim załatwi", pocieszyła go Celia. „W gruncie rzeczy Horacemu wcale na mnie nie zależy".

„Napewno nie", rzekł Emil z oburzeniem. „Po tem, jak w twoich oczach latał najpierw za Adelą, a teraz za M-me Storey".

Pracodawczyni moja uśmiechnęła się.

„Ale to prawdziwy pies, który siedzi na sianie"! — zawołał Emil. „Nigdy cię nie uwolni, jeżeli będzie podejrzewał, że inny mężczyzna ciebie pragnie"!

„W każdym razie nie sądzę, abym była coś winna Horacemu po tem jego całem zachowaniu", zbuntowała się naraz Celia.

„Cokolwiek robi Horacy, wy jednak musicie być w porządku", oświadczyła M-me Storey.

„Ale ja tak kocham Emila"! — zawołała Celia.

Młody człowiek objął ją ramieniem i przyciągnął do siebie. „I ja ciebie kocham", szepnął.

W tej samej chwili usłyszeliśmy pukanie do drzwi i głos Horacego, pytający, czy może wejść. Nieba! Co za sytuacja! Nawet Mme Storey zmieniła się na twarzy, chociaż się uśmiechała. Celia z przerażenai bliska była utraty przytomności. Emil nie bał się, ale jego stężała twarz, zwrócona do drzwi, była blada jak papier. Mme Storey wskazała ręką otwarte drzwi swej sypialni i wślizgnęli się tam cichutko. Zamknęłam te drzwi, podczas gdy moja pracodawczyni otwierała tamte. Pozwoliło mi to ukryć twarz przed Horacym, dopóki się nie opanowałam. Twarz Mme Storey nie wyrażała nic.

Horacy wszedł z pokorną miną. Oczy jego spoglądały błagalnie na Mme Storey. „Rosiko, chcę z panią pomówić", rzekł. „Czy nie może pani wysłać Belli z pokoju?"

„Dlaczegóżbym miała to zrobić?" zapytała chłodno.

„Niech pani nie udaje naiwnej", mruknął. „Do cholery jasnej, mężczyzna nie może przecież spowiadać się ze swych uczuć w obecności...." Chciał powiedzieć „służącej", ale zmienił to szybko na „sekretarki".

Mme Storey nie miała nad nim litości. Przekonała się, że aby poskromić bestję i zmusić ją do uległości, należy się z nią obchodzić brutalnie. „Właśnie dlatego chcę, aby została", odparła. „Nie chcę, żeby pan obnażał swoje uczucia", ale żeby pan ruszył trochę mózgownicą i dopomógł nam wydostać się z opresji".

Nie powiedział nic więcej, tylko opadł posępnie na kanapkę, którą przed chwilą opuścili zakochani. Czułam się bardzo niezręcznie. „Niech mi pani pozwoli wyjść", powiedziałam półgłosem.

„Proszę bardzo", rzekła obojętnie. „Możesz iść do sypialni, ale skoro tylko Horacy zacznie na mnie krzyczeć, wróć natychmiast".

„Ach, Rosy!" zaprotestował. „Nie jestem gburem!"

„W takim razie doskonale go pan udaje", oświadczyła.

Weszłam do sypialni, zamykając drzwi za sobą. Wyprowadziłam zakochanych na korytarz i usiadłam pod drzwiami salonu. Postanowiłam podsłuchać wszystko, co się da. Przypuszczałam, że moja pracodawczyni życzyłaby sobie tego. Nawiasem mówiąc, słyszałam prawie wszystko, bo Mme Storey nie starała się zniżać głosu, Horacy zaś w podnieceniu wogóle nie był do tego zdolny.

„Czy widziała się pani z tym Farmanem?" zapytał Horacy.

„Jeszcze nie. Przyjdzie tu później".

„Przyjdzie tutaj?" warknął Horacy. „Prosty marynarz!"

„Do niczego nie dojdziemy, jeżeli tak się pan do niego ustosunkuje. Niech pan sobie zapamięta, że to dyplomowany kapitan i stoi wyżej od nas, dopóki znajdujemy się na morzu".

„Czy mogę być przy tem, kiedy on tu przyjdzie?" pytał pokornie już Horacy.

„Nie".

„Dlaczego?"

„Zepsułby pan wszystko. Ten człowiek ma wszelkie powody, aby się czuć pokrzywdzonym i muszę go udobruchać, zanim zetknę was ze sobą".

(D. c. n.)

Strajk w przemysle elektrotechnicznym

Od dłuższego czasu prowadzone były pertraktacje w Inspekcji Pracy o uregulowanie zatargu w zawodzie elektrotechnicznym, lecz pracodawcy uchylają się od zerwania umowy, przeto elektrotechnicy i instalatorzy, zorganizowani w Centralnym Związku Robotn. Przemysłu Budowlanego i pokrewnych, Oddział Elektromonterów w Warszawie, Sienna 89, na swych zebraniach postanowili od poniedziałku dnia 12 b. m. przystąpić do akcji strajkowej, która obejmuje 600 pracowników w Warszawie i może rozszerzyć się na prowincję.

Ponieważ płace w tym zawodzie zostały niesłychanie obniżone, przeto należy się spodziewać, że Inspekcja Pracy zajmie się zatargiem i doprowadzi do zawarcia umowy zbiorowej.

Dwa domy na ul. Nowomiejskiej zagrożone

Komisja inspekcyjno - budowlana, podczas dokonywania dn. 7-go b. m. lustracji 3-piętrowego domu (Rynek Starego Miasta 38), należącego do Aleksandra Iżyckiego, zauważyła na oficynie, której tył wychodzi na ul. Nowomiejską Nr. 6 — rysę, ciągnącą się od parteru do wysokości I piętra. Takie same rysy ukazały się na klatce schodowej wspomnianej oficyny. W związku z tem, w ub. sobotę podstemplowano fasadę wspomnianej oficyny, oraz przylegający do niej 2-piętrowy dom Nowomiejska 8 należący do małż. Gurfinkiel, który również jest zagrożony.

Jak się okazuje, pierwszy z tych domów. wzniesiony przed 300 laty, oddawna już nie był remontowany gruntownie. Dziś komisja ma zbadać fundamenty. W związku z wynikiem badań, zapadnie decyzja komisji co do ewentualnej ewakuacji wszystkich lokatorów z zagrożonej oficyny. Ruch kołowy na przestrzeni od ul. Wąski Dunaj do Krzywego Koła — wstrzymano.

Taryfa tramwajowa w Warszawie

Po trwającem przez kilka lat z rzędu systematycznem zmniejszaniu się frekwencji tramwajowej, pierwsza nieznaczna poprawa nastąpiła w drugiej połowie 1934 r., jako wynik zastosowanych wówczas przez nowy Zarząd Miejski ulg taryfowych. Jednakże dopiero generalna obniżka taryfy wprowadzona w maju r. b., dała odrazu znaczny wzrost liczbyb przejazdów tramwajowych.

Jest to widoczne z porównania statystyki przewozów w maju czerwcu i lipcu b. r. z analogicznemi miesiącami roku poprzedniego. Gdy w maju 1934 r. tramwaje przewiozły ogółem 16,770,000 pasażerów, to w maju r. b. analogiczna cyfra wynosiła 17.926,000, czyli wzrosła blisko o 7 proc. Czerwiec b. r. w porównaniu z czerwcem poprzedniego roku był już o 15,5 proc. lepszy, Również i lipiec — pierwszy miesiąc wakacyjny, wykazał się w porównaniu z lipcem r. z. lepszą frekwencją o 11,4 proc.

Zjawisko to najlepiej uwidocznia się przy porównywaniu ilości poszczególnych grup biletów. Grupa biletów normalnych, wykupywanych na przejazd jednorazowy (20 gr.) wykazuje następujące przyrosty: w maju 15,7 proc., w czerwcu 29,5 proc., w lipcu 23,1 proc. w porównaniu z analogicznemi miesiącami r. z.

Jeszcze większą zwyżkę przejazdów zanotowano w grupie powrotnych biletów ulgowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym ten rodzaj przejazdów wykazuje wzrost ponad 44 proc. Świadczy to o słuszności przeprowadzonej tu, większej, niż w innych kategorjach biletów, obniżki (30 gr. zamiast jak poprzednio 40 gr.), czego uzasadnieniem była chęć ze strony Zarządu Miejskiego umożliwienia ludności robotniczej i drobnemu kupiectwu korzystania z komunikacji tramwajowej. Dzięki bowiem obniżce ludność pracująca za jazdę tramwajem do pracy i spowrotem płaci tylko 15 groszy.

Defraudacja pieniędzy b. O.N.R.

W związku z postrzeleniem Zbigniewa Brzezińskiego przez Zygmunta Dziamargę, dowiadujemy się dalszych ciekawych szczegółów. Otóż okazuje się, iż Dziamarga wręczył Brzezińskiemu, jako drukarzowi, pieniądze, przeznaczone na wydanie nielegalnej broszuty. Brzeziński nie wykonał polecenia, natomiast pieniądze te wydał, kupując sobie ubranie, obuwie i t. d. Z tego powodu postanowiono go zgładzić. Że napad był uplanowany, dowodzą zeznania świadków. którzy stwierdzają, że Dziarmaga kopał broczącego krwią rannego Brzezińskiego, że zamierzał oddać drugi strzał, celując w głowę leżącego, lecz rewolwer zaciął się i przeto Brzeziński uniknął niechybnej śmierci. Śledztwo trwa. Oczekiwane są sensacyjne trwa.

Tragiczna śmierć przy pracy

Przy ul. Długiej 42, służąca 32-letnia Marja Geja, myjąc w pokoju służbowym okno górne, otwierające się, jak w nowoczesnych domach, do wewnątrz mieszkania, stanęła na stołeczku, ustawionym na parapecie okna. W pewnej chwili Geja straciła równowagę runęła wraz ze stołeczkiem na asfalt podwórza — z V-go piętra. Wskutek pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia, G. zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI. Dziś teatr nieczynny spowodu próby generalnej jutrzejszej premjery „Rose-Marie" Frimmla w przekładzie Leopolda Brodzińskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" po cenach zniżonych.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Szczęśliwy pech" Juljana Borstla, w opracowaniu Marjana Hemara.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna". Świetna komedja „Mysz kościelna", która od przeszło miesiąca grana jest w teatrze Kameralnym, musi zejść z repertuaru w przyszłym tygodniu z powodu wyjazdu kilku artystów poza Warszawę. Utwór ten pozostanie na afiszu zatem jeszcze tylko kilka dni.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

Kronika organizacyjna

Wtorek.

Dziś o godz. 6 popoł. odbędzie się Konferencja przewodniczących sekretarzy i skarbników Dzielnic, ul. Długa 21.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA WOLA - CZYSTE. Jutro o godz. 6 min. 30 — odbędzie się posiedzenie komitetu Dzielnicy.

EGZEKUTYWA K. C. O. M. T. U. R. Posiedzenie w środę o godzinie 20-tej w lokalu „Robotnika".

DZIELNICA ŻOLIBORZ — MARYMONT. Posiedzenie komitetu odbędzie się dn. 14 b. m. o g. 7 wiecz.

CZERWONE HARCERSTWO T.U.R. Czerwone harcerstwo z obozu w Pacynie koło Radomia powraca do Warszawy w środę 14 b. m. o godz. 18.25 na Dw. Główny.

Smiertelny skok z II-go piętra

Przy ul. Śliskiej 48, dozorca domu, usłyszawszy o północy głuchy łoskot, wyszedł na podwórze i przy świetle lampy, rozpoznał 35-letniego Uszera Wassersztanda, pośrednika (Ostrowska 15), leżącego w kałuży krwi. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Wassersztand przyszedł do żony swej. Chaji Frajerman, z którą się rozszedł przed kilku laty. Nie zastawszy jej, oczekiwał w bramie. Następnie wszedł do mieszkania szwagra, gdzie rozebrał się i ułożył do snu. Około północy wstał, wszedł na parapet okna II-go piętra i wyskoczył na asfalt podwórza.

Przyczyna samobójstwa — prawdopodobnie rozstrój nerwowy

Tragiczna śmierć przemysłowca

Około północy z niedzieli na poniedziałek wydarzył się w Skolimowie tragiczny wypadek. Na ostatnim przystanku autobusów powiatowych, do oczekującego autobusu wsiadło kilkanaście osób, m. in. 59-letni Adolf Wierny, przedsiębiorca robót budowlanych (Złota 62); żona jego, syn, zięć i krewni. Była to godzina 23 m. 35. Kierowca i konduktor oświadczyli, że już nie jadą do Warszawy, gdyż zrobili swoje kursy. Wobec tego wszyscy pasażerowie wysiedli. O godz. 24-ej nadjechał drugi autobus, który miał zabrać oczekujących pasażerów. Kierowca zajechał na przystanek zbyt szybko i, chcąc uniknąć starcia z drugim autobusem, skręcił gwałtownie. Pasażerowie cofnęli się, wytworzył się ścisk i 4 osoby upadły, w tej liczbie Wierny. Tylne koło autobusu przejechało W. przez głowę, wskutek czego nieszczęśliwy w kilka minut później zmarł. Policja przeprowadziła kierowcę na miejscowy posterunek, gdzie sporządzono protokuł.

Warszawa bawi sie na Kredytowej

Od dwóch tygodni Jarosy goli wszystkich' Na wesoło, z humorem, czasami nawet i zatnie gościa, nie szkodliwie wprawdzie, ale zatnie brzytewką satyry.

Cyrulik Warszawski, to kabaret wysokiej klasy. Cała krytyka stwierdziła to jednogłośnie.

Program inauguracyjny „Pod włos" choć jeszcze przez długie wieczory bawić będzie Warszawę, należy zobaczyć go zaraz, dziś jeszcze

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów Miejskich dbając o wygody pasażerów zainstalowała przed kilku dniami przystanek autobusowy przy zbiegu ulic Jasnej i Kredytowej tuż obok Cyrulika Warszawskiego (X).

Tygrys walczy z objektywem

Wielka wyprawa amerykańska wgłąb niezbadanych dżungli azjatyckich obfitowała w szereg niezwykle emocjonujących momentów. Mr. Schenck kierownik ekspedycji opisuje na łamach najpoczytniejszego dziennika nowojorskiego przygodę, która mogła zakończyć się tragicznie:

„Przydzieleni wyprawie przez władcę Peraku tubylcy, najwytrawniejsi myśliwi nadworni, natknęli się pewnego dnia na ślady wielkiego tygrysa. Natychmiast zarządzona na gonka ze specjalnemi instrumentami, wytwarzającemi piekielny hałas wypłoszyła tygrysa z legowiska. Mr. Schenckowi zależało niezmiernie na sfilmowaniu z bliska najwspanialszego „gwiazdora" dżunglji. Tygrys zbudzony niespodzianie i ogłuszony niezwykłym hałasem, stał przez chwilę przed swą kryjówką wyraźnie przerażony i niezdecydowany. Wyśledziwszy objektyw, który wydał mu się okiem przyczajonego wroga w błyskawicznem postanowieniu ruszył nagle wielkiemi susami w kierunku aparatu. Na szczęście celny strzał Mr. Schencka powalił go na ziemię. Cała ta scena sfilmowana została przez dwa aparaty. Ujrzymy ją w filmie p. t.: „Tajemnice Peraku",— który ukaże się już wkrótce na ekranach Polski. (X).

Co słychać w Warszawie?

WZROST LICZBY NIERUCHOMOŚCI W WARSZAWIE.

Dokonano zestawienia wzrostu liczby nieruchomości w stolicy w latach 1919 i 1931 oraz położonych w nich mieszkań.

Z 10.042 nieruchomości 1919 r. liczba ich w 1931 wzrosła o 3.082 i wynosiła 13.125. Najwięcej wzrosła liczba nieruchomości liczących jedno, dwa, trzy do pięciu mieszkań, leżących na peryferjach miasta.

Słabsze tempo wzrostu obserwowane jest w stosunku do wielkich nieruchomości, liczących od 6 do 50 i więcej mieszkań.

ZAGADKOWE ZGONY.

Przy ul. Śliskiej 55, w mieszkaniu Janiny Malinowskiej w nocy o godz. 2-ej, zasłabła nagle i straciła przytomność 52-letnia Józefa Malinowska (Wilcza 51). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, z nieustalonej przyczyny.

Na ul. Agrykola, przed domem Nr. 5, zasłabł nagle jakiś mężczyzna, lat około 55-ciu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, również z nieustalonej przyczyny. — Denata przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów, przewieziono do prosektorjum.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

21-letni Rachmil Fagot, fryzjer (Śliska 42), otruł się kwasem karbolowym w bramie domu Pańska 47. Desperata Pogotowie przewiozło do szpitala.

PRZEJECHANA PRZEZ ROWER.

27-letnia Marja Kaia, przy mężu (Chmielna 132), została przejechana przez nieznanego rowerzystę, na rogu ul. Chmielnej i Twardej. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi. Nieszczęśliwą opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala.

STARCIE SAMOCHODU Z PLATFORMĄ.

Na rogu Nowego Świata i Świętokrzyskiej, samochód ciężarowy Z. O. M. wjechał na mokre szyny tramwajowe. Pomimo usiłowań, kierowca nie mógł wydostać się z szyn i najechał na tył platformy, naładowanej kamieniami, należącej do S. Wajntrauba (Targowa 64). Wskutek silnego starcia, przy samochodzie uszkodzone zostały skrzydło i chłodnica, oraz rozbita latarnia.

PORAŻENIE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

Przy ul. Wolskiej 68/70, w fabryce wyrobów drzewnych Zubermona, maszynista, 30-letni Henryk Janiszewski (Gostyńska 19), w czasie pracy przy elektrycznej maszynie do rżnięcia drzewa, został porażony prądem elektrycznym. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, przewiózł Janiszewskiego do szpitala.

POLICJANTKI — POWODEM ZBIEGOWISKA ULICZNEGO.

Wczoraj w południe przy zbiegu ul. Chłodnej i Żelaznej oczekiwały 4 policjantki w mundurach na tramwaj. Ukazanie się policjantek wywołało swego rodzaju sensację, powodując zbiegowisko, nietylko na chodniku, ale i na jezdni.

Nie brać obcych dzieci

Celem zapobieżenia, aby w okresie wolnych przejazdów kolejowych dla dzieci, podróżni nie zabierali ze sobą nieznanych sobie dzieci, zarząd kolei wydał polecenie, aby konduktorzy sprawdzali dokładnie, czy bilety kontrolne dla dzieci są wypełnione i podpisane przez opiekunów.

Nasza rubryka

FRANCUSKI PERFECT, siła rutynowana, reflektuje na pokój za lekcje. Leszno 47 m. 6. Front II.

STUDENT podejmie się każdej pracy. Oferty pod J. W. „Robotnik", Warecka 7.

PROFESOR GIMNNAZJUM, autor prac — przyjmie lekcje po cenach minimalnych — (zarówno lekcje prywatne — jak w kompletach i w szkole). Specjalność: polonistyka i przedm. pedagogiczne — we wszystkich klasach — zaś wszystkie przedmioty w klasach niższych. Warszawa — Akademicka 5/412 („Profesor").

STAN POGODY w/g PIM

Dziś w całym kraju pogoda słoneczna i ciepła. Wieczorem w dzielnicach zachodnich skłonność do burz i przelotnych deszczów. Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Co usłyszymy w Radjo?

Wtorek, 13 sierpnia 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna z płyt (tr. z Wilna). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sport. - turystycz. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obsł. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dz. południ. 12.15 Muzyka wokalna w wyk. artystów scen włoskich (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Kwartet bałałajkowy Stanisławskiego. 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 — 15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eks. polskim. 15.30 Utwory na klarnet z Poznania. 16.00 „Skrzynka PKO.". 16.15 Nastrojowe piosenki (płyty). 16.50 „Powietrzna eskapada", nowela Z. Marynowskiego. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert z Krakowa. 18.00 Pogadanka z Krakowa. 18.10 Minuta poezji: wiersz Feliksa Przysieckiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka techniczna, omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 „Dokąd jechać w święta". 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory forteepianowe Ludomira Różyckiego w wyk. Kompozytora. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Wiad. roln., wygł. J. Płateek. 20.10 Muzyka skand. w wykonaniu ork. P. R. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 22.00 E. Grieg — płyty. 23.00 Wiad. sport. ogólne. 22.36 Wiad. sport. lokalne. 22.40 — 23.30 Mała ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Mord w Trinidad".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Droga bez powrotu".
AMOR: „Ludzie w bieli" i „Gorzka herbata gen. Yen".
ACRON: „Drogi grzechu" z Kiepurą.
AS: „Zemsta Tonga" i „Rewizor".
ANTINEA: „Hopla" i „Miasto pod terorem".
COLOSSEUM: „W poszukiwaniu miłości" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „S.O.S. — Góra lodowa" i „Syn King Konga".
CORSO: „Zmiana serc" i rewja.
CAPITOL: „Bez nazwiska".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
FAMA: „Miłość Fraulein Doctor".
FILHARMONJA: „Tygrys z Pacyfiku".
FORUM: „Pogromcy Indjan" i „Wróg kobiet".
FLORIDA: „Dzieje sieroty" i „Nasi szoferzy".
HOLLYWOOD: „Pani i szofer".
HELJOS: „Uwielbiana" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".
ITALIA: „Pan bez mieszkania" i „Wybuchowa Blondynka".
KOMETA: „Niebezpieczny kochanek" i rewja.

MAJESTIC: „Zamach w kasynie".

LUX: „Frankenstein".
MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
MEWA: „Poszukiwaczki złota" i „Marie".
MIEJSKI: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

MUCHA: „Za dwa pocałunki" i „Pilnuj swego męża".
NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Stworzona do całowania".
OKO PRASKIE: „Dwa oceany" i „Malibor".
PALACE: „Serce włóczęgi" i „Przedwiośnie".
PAN: „Żona z ogłoszenia" z Flip i Flap.
„POPULARNY: „Bokser i Dama", „Zgubny czar" i rewja.
PETIT TRIANON: „Kot i skrzypce" z Ramonem Novarro i J. Mac Donald.
PROMIEŃ: „Córka gen. Pankratowa" i „Żywy zastaw".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
ROXY: „Rumba" i „Navarana".
RIALTO: „Skandale miljonerów".
RIVIERA: „Na fali wspomnień" i „W 80 min. dookoła świata".
STYLOWY: „Ostatni miljarder".
SFINKS: „Sprzedany głos" i rewja.
SOKÓŁ: „Małe kobietki" i „Bal u króla Ćwieczka".
ŚWIATOWID: „Urojony świat".
TON: „Żywy zastaw". wiedeńskiego walca".
UNJA: „Postrach Meksyku" i „Romeo i Julcia".
UCIECHA: „Wonder Bar".
VARIETE: (Cyrk): „Młody las" i występy artystów.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.